Ner 22. Kraków, Piątek 27 Stycznia 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 26 stycznia.

Pod przewodnictwem Cesarza odbyła się przedwczoraj w południe w Burgu rada ministrów, w której wzięli udział: minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky, prezes ministrów hr. Taaffe, minister wspólnych finansów Kallay, minister rolnictwa hr. Falkenhayn i minister baron Orczy. Obrady trwały około 2 godziny.

Izba deputowanych Rady państwa podjęła wczoraj w dalszym ciągu swoją czynność. Ze strony rządu wniesiono dość długi szereg przedłożeń, które już we wczorajszym telegramie przytoczonemi zostały. Z wniosków wyszłych z inicyatywy poselskiej, najważniejszym jest projekt do ustawy ks. Lichtensteina i towarzyszy, dotyczący zasad wychowania i nauczania w szkołach ludowych. Bliższe postanowienia tego projektu streszczamy poniżej.

Zwyczajna sesya delegacyj wspólnych ma się odbyć w bieżącym roku w pierwszej połowie maja. Rozpoczęły się wskutek tego już przedwstępne prace około ułożenia wspólnego budżetu na rok 1889. Szefowie oddziałów w ministerstwie wojny mieli wczoraj przedstawić swoje preliminarze budżetowe. Jak się dowiaduje *Neue fr. Presse*, przyzwolone na konferencyach ministeryalnych przed Bożem Narodzeniem kredyty wojskowe zostaną w budżecie umieszczone jako nadzwyczajne wydatki na wojsko. Wysokość tych kredytów, oznaczona pierwotnie na 18 milionów, zostanie prawdopodobnie zredukowaną do $15^1/_2$ lub $16^1/_2$ miliona. Po zestawieniu preliminarzy przez poszczególne ministerstwa odbędzie się w marcu wspólna rada ministrów dla ostatecznego ułożenia projektu budżetowego.

Odpowiedź ministra spraw duchownych na interpelacyę posła X. Dra Jażdżewskiego i towarzyszy w sejmie pruskim względem uchylenia ze szkół W. Ks. Poznańskiego i Prus zachodnich języka polskiego wypadła tak, jak się od zwolennika germanizacyjnego systemu pruskiego można było spodziewać. Ganił on najpierw niestosowność użycia nazwy: „Wielkie Księstwo Poznańskie“ (chociaż cesarz niemiecki używa do dziśdnia, obok tytułu króla pruskiego, także tytułu wielkiego księcia poznańskiego). „Rozporządzenie względem uchylenia języka polskiego ze szkół zdąża do tego, aby poddanych pruskich, których ojczystym językiem jest polski, obznajmić z językiem niemieckim, uwolnić ich przez to od społecznego i ekonomicznego odsobnienia, w jakiem dotąd zostają, i uzdolnić ich do wzięcia większego niż dotąd udziału w publicznem i gospodarczem życiu Prus i Niemiec.“

W objaśnieniach, jakie minister do oświadczenia swego dołączył, starał się wykazać, że użycie tej metody w Opolskiem i w Prusach Zachodnich odniosło już pomyślne skutki. (Bezstronne powagi pedagogiczne, nawet niemieckie, są wręcz przeciwnego zdania).

Chwycono się więc tego systemu i w Poznańskiem. Minister oświadcza się przeciw łączeniu kwestyi językowej z kwestyą, w jakim języku ma być religia wykładaną i czynienia pod ostatnim względem wyjątków od reguły, a kładąc kilkakrotnie nacisk na to, że to było błędem, zapewnia, że rząd już w błąd ten ponownie nie popadnie, tem bardziej, że wydarzało się już tak, iż dzieci niemieckie polszczono przez używanie języka polskiego w wykładzie religii. Minister kończy słowy: „Rząd rozważył kwestyę tę dokładnie i doszedł do przekonania, że mowa niemiecka musi stać się dobrem powszechnem wszystkich obywateli państwa pruskiego. Cel ten jest usprawiedliwiony, a staranie o osiągnięcie go jest obowiązkiem rządu.“

Podług doniesień, nadchodzących z różnych stron, mówi *Polit. Corr.*: nie zaszła i w ostatnich dniach w ogólnem położeniu politycznem żadna zmiana.

W kwestyi bułgarskiej panuje, jak dotąd, wielki ruch w publicystycznej, a zupełna cisza w dyplomatycznej warstwie powietrznej. Mimo wszelkich inaczej brzmiących wiadomości jest dotąd niezawodnym faktem, że gabinet petersburski nie podał mocarstwom dotąd żadnych w jakikolwiek sposób kwestyę tę obchodzących projektów. Nie było więc żadnego powodu, aby mocarstwa porozumiewały się między sobą, tem mniej więc wspominać można o jakichkolwiek, głoszonych już z kilku stron rezultatach rokowań, które się niby odbyć miały.

W niedzielę odwiedził rumuński minister Sturdza ks. Bismarka w Friedrichsruh. Uważają to za znak pomyślnych stosunków między Niemcami a Rumunią, i głoszą, że Sturdza miał się odezwać z tem, że Rumunia zyskała teraz bardzo zadawalniające dla przyszłości swej podstawy.

Ks. Bismark zna ministra Sturdzę od r. 1880. Poznali się wówczas w Kissingen i konferowali od tego czasu już kilka razy z sobą.

Poseł rosyjski hr. Szuwałow ma wrócić w końcu bieżącego tygodnia do Berlina.

„Rosya w Europie“

przez Edwarda Hartmanna.

(Dokończenie).

Nie szczędzi niemiecki publicysta przekonywujących dowodów, aby odstraszyć Rosyę od drogi do Konstantynopola. Jaki ma w tem cel rządowa polityka rosyjska? Czy ten, aby posiadłszy klucze Bosforu u Złotego rogu, zabezpieczyć swe południowe wybrzeża, ale w takim razie dla zabezpieczenia wybrzeży baltyckich niezbędną byłaby dla Rosyi Kopenhaga. — Pomijamy obszerny ustęp z wspomnieniem wojny krymskiej — dziś zaczepka morskiego najazdu Rosyi nie zagraża. Anglia jest organizmem kolonizacyjno-handlowym, ale jako mocarstwo europejskie zeszła do drugiego rzędu — Francya na długo przestała być groźną. Na półwyspie bałkańskim Rosya spotka zawsze współzawodnictwo Austryi i interesa centralno-europejskie. Podział Turcyi jest atoli tak nieunikniony w bliskiej przyszłości, jak był nieuniknionym trzeci podział Polski po pierwszym i drugim. — Myśl rozbioru Turcyi europejskiej między Rosyę a Austryę jest niedorzecznością o najzgubniejszych następstwach. W takim razie pod władzę Rosyi wpadłaby także i Rumunia — a czemże Austrya, jeśli przestanie być państwem naddunajskiem, jeśli straci wpływ u ujść Dunaju — stałaby się jeograficznym nonsensem i polityczną kaleką. Jedyny racyonalny podział Turcyi — zdaniem autora — to anneksya Turcyi europejskiej do Austryi, a Turcyi azyatyckiej do Rosyi. Austrya jedynie na podstawie federalnej rozczłonkowaćby mogła i związać razem ludy półwyspu bałkańskiego. Rosya przyłączając małą Azyą, niezmiernie więcejby zyskała — otwarłaby sobie wszystkie drogi lądowe w głąb Azyi i wszystkie drogi morskie na Śródziemnem morzu i morzu Kaspijskiem. Tak wytknęty kierunek zdobyczy i cywilizacyjnego wpływu na wschód azyatycki łączy się z tem, co autor w poprzednim artykule „Rosya w Azyi,“ szeroko i przekonywująco rozwijał.

Trudno też nie przyklasnąć wszystkim tym poglądom i dowodom o wielkiej cywilizacyjnej misyi, jaka jedynie dla Rosyi w świecie azyatyckim się otwiera. Niemniej trafnem jest zdanie Hartmanna o przebiegu czterech kampanij tureckich, jakie Rosya od upadku Napoleona I z wielką stratą krwi i pieniędzy a bez ważniejszych korzyści stoczyła w Turcyi europejskiej. — Autor twierdzi, że Rosya ma za wielką dziś armią do wojny obronnej w Europie — przewyższa ona liczbą razem wzięte armie niemiecką i austryacką, ale im większe są te siły, tem wątpliwszy skutek. Rosya pokonała Napoleona, choć miała bardzo szczupłą armię, jedynie warunkami klimatycznemi, im większe zaś wysunie wojska w Europie, tem prędzej zużyje swe zasoby i zostanie pokonaną. Jeśliby Rosya zaniechała swych odwróconych na zachód planów obronnych — dałaby tem samem popęd do ogólnego rozbrojenia.

Najciekawszą jest ostatnia część rozprawy Hartmanna pod tytułem: „Stosunki Rosyi do sąsiadów.“

Najpierw uspokaja autor Rosyę, że niema się czego obawiać od swoich zachodnich sąsiadów. Anglia jest tylko w Azyi wielkiem mocarstwem, Francya tylko po pokonaniu i zburzeniu Niemiec mogłaby marzyć o powtórzeniu najazdu dwóch Napoleonów; Niemcy mają ciągle w szachu $^5/_6$ swej armii od zaczepki francuskiej; Austrya jako państwo federalne z natury samej nie jest powołaną do wojny zaczepnej. Jedynie Rumunia i Szwecya mogłyby coś zyskać na Rosyi, szukając uzupełnienia narodowych granic, ale są na to za słabe. Austrya ma raczej powód obawy z trzech milionów swych poddanych Rusinów, niżby miała ochotę pomnożyć ten żywioł, zwłaszcza nieunicki. Prusy mają aż nadto Polaków i żydów, a Niemcy za wysoki procent katolików, aby miały sięgać po pomnożenie tych żywiołów. Jeśli są idealiści w Niemczech, którzy marzą o wcieleniu prowincyj nadbałtyckich dlatego, że tam mieszkają niemieccy właściciele dóbr, to tych marzeń nie podziela lud niemiecki. Ztąd powstałaby potrzeba instytucyj patryarchalno-arystokratycznych dla wzmocnienia przewagi niemieckiej szlachty, co, zdaniem Hartmanna, nie licuje z demokratycznemi dążeniami niemieckiego ludu. Jeśli, mówi on z właściwym sobie cynizmem, polscy i niemieccy poddani znoszą ciężki ucisk pod rządem rosyjskim, to przecież nikt, ani Austrya, ani Niemcy nie dadzą się owładnąć donkiszoteryi, aby się mięszać ze względów humanitarnych w wewnętrzne stosunki obcego państwa dla sprawiedliwości i ludzkości. Jeśli prasa rosyjska podobnie jak francuska udaje, że Rosyi zagrażają Niemcy, to wiadomo dobrze, po której stronie jest głód, a gdzie jest sytość, że nie Niemcy ale Rosya pragnie zmiany granic i nowych zdobyczy. Od wychudzonego skarbu rosyjskiego trudno się spodziewać wielkich korzyści w zwrocie kosztów wojennych, terytoryalne nabytki byłyby raczej ciężarem niż wzmocnieniem, a jeśli naprzeciw jednego żołnierza moskiewskiego padnie żołnierz niemiecki, to strata nierówna, bo żołnierz niemiecki wyższą o wiele przedstawia wartość pod względem siły ekonomicznej i kulturalnej. Autor przypuszcza ewentualność, że w razie przegranej rosyjskiej Niemcy patrzałyby na podobny przewrot caratu, jak runął imperyalizm we Francyi w r. 1870, a wtedy miałyby pewien kłopot z anarchizmem rosyjskim, większy nawet niż dziś z rosyjską granicą cłową. Nie sami Polacy, Niemcy, Szwedzi, Żydzi i Rumuni pokładają nadzieję w wielkiej wojnie, którąby złamała potęgę militarną Rosyi — w Rosyi jest tylu niezadowolonych, ile jest myślących indywiduów — a w razie katastrofy skrajne żywioły wypływają na wierzch, czemże zaś carat broniłby się od zamachów nihilistów i powstania ludu, gdyby poniósł bankructwo militarne? Może zadanie takie miałoby przypaść wojskom niemiecko-austryackim? Ależ dopokąd reszta tradycyi bismarkowskiej w sztuce państwowej się utrzyma, to byłoby niemożebnem, jak Niemcy w roku 1870 nie myślały ratować Napoleońskiego tronu i jednego nie wysunęły działa przeciw komunistom w Paryżu — podobnie nie wstrzymywałyby wojny domowej w Rosyi, skoro ona byłaby naszym wrogiem. Skoro związki dynastyczne domu hanowerskiego nie wstrzymałyby wybuchu wojny, to tem mniej obowiązywałyby nas do ratowania tronu od ludu rosyjskiego. Gdyby się nawet znalazł jakiś poseł w Petersburgu, coby taką misyę doradzał, uległby losowi hr. Arnima, bo byłaby to, powtarza autor ulubione swe słowo, czysta donkiszoterya. Zarówno legitymistyczna, nauka, naucza dalej Hartman, o solidarności tronów przeciw rewolucyi, jak liberalna nauka o solidarności ludów wobec książąt należą do zwiędłych kwiatów abstrakcyjnego, idealistycznego doktryneryzmu, z których żartuje sobie konkretna realna, polityka nowożytnych Niemiec. Będziemy się umieli bronić od pożaru anarchistycznego w własnych granicach, gdy on się będzie szerzyć w Rosyi.

Zaiste nie szczędził filozof niemiecki argumentów brutalnych i cynicznych, aby przekonać Rosyę o szaleństwie wojny, która dla caratu byłaby *va banque*. — Jak długo — mówi on dalej — Niemcy i Austrya widzą w Rosyi pokojowego sąsiada, połączonego wspólnym interesem rozbioru Polski, nie mają powodu patrzeć na jej potęgę z zazdrością. Ale w razie nieprzyjaźni muszą się zabezpieczyć zmianami terytoryalnemi. Musiałyby one wtedy raz na zawsze złamać dążenie Rosyi do światowładnej potęgi.

Tu najciekawsze hipotezy, jako ewentualna konkluzya wojny, której Niemcy nie pragną. Finlandyą trzebaby oddać Szwedom; Besarabią Rumunii; Estonia, Inflanty, Kurlandya i Litwa wraz ze Żmudzią utworzyłyby samodzielne królestwo bałtyckie, oczywiście z przewagą niemiecką, a obszar kraju między Prutem a Dnieprem osobne królestwo kijowskie.

Szwecya i nowe królestwo bałtyckie otrzymałyby od Niemiec, państwo kijowskie i Rumunia od Austryi gwarancyą swych posiadłości naprzeciw Rosyi i zawarłyby przymierze z temi mocarstwami, oddając swe wojska pod ich dowództwo w czasie wojny. W Polsce powróciłyby stosunki posiadania z rozbioru r. 1795, mające za sobą względy granic strategicznych (anneksya do Prus po lewy brzeg Wisły), Austrya za to otrzymałaby swobodę działania na półwyspie bałkańskim. Anneksyą Królestwa polskiego do Prus uważa autor jako nowy ciężar, który znieść musiałyby Niemcy, aby zapobiedz gorszemu złemu, jakiemby było przywrócenie Polski, i aby zużytkować siłę militarną tego kraju w przyszłej obronie przeciw Rosyi. Przy bezwzględnej nieudolności narodu polskiego(!) — mówi autor — do panowania nad własnemi namiętnościami i do politycznej miary w swych żądzach, samodzielne Królestwo polskie w ciągłym niepokoju i intrygach nie spoczęłoby dotąd, dopokądby wszystkich krajów niegdyś do Polski należących napowrót polskiemu nie odzyskało berła, a ztąd powstałoby źródło ustawicznych zaburzeń dla pokoju europejskiego, gorsze jeszcze niż Rosya. Rosya wie dobrze, dodaje Hartmann, że Niemcy przywrócenia Polski bardziej jeszcze dopuścić nie mogą, niż ona sama. Ale Niemcy zdołają użyć siły wojskowe polskie przeciwko Rosyi, a jeżli Prusy nie zdołały po roku 1795 przeistoczyć swych nabytków, to dzisiejsze Niemcy będą w stanie zaasymilować swoją potęgą kulturalną czy dwa, czy pięć milionów Polaków, gdyż przez przywrócenie granic 1795 r. przypadłby Prusom nabytek $4^3/_4$ milionów polskich mieszkańców, resztę zaś stanowią Niemcy, Żydzi i Litwini.

Na tej konkluzyi przerywamy streszczenie artykułu Hartmanna, bo w dalszym ciągu powraca on do pierwotnych swoich założeń o przyszłości Rosyi w Azyi. Konkluzya ta jest pouczającą; zbytecznem też byłoby rozwodzić nad jej groźną doniosłością, równie jak zastanawiać się nad dachem, jaki wieje z poglądów niemieckiego filozofa.

Odchyla się tu rąbek zasłony planów i dążeń polityki niemieckiej, z których wiele nauczyć się mogą ci, którychby pierwsza część rozprawy o popchnięciu Rosyi poza linię Donu i Wołgi upoić zdołała.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 25 stycznia.

(*S. K.*) Już nietylko zamięszanie pojęć i sądów, ale znużenie tem zamięszaniem — czuć się daje na całej linii. Dzienniki nawet poczynają być pustemi i niezajmującemi, jakby w porze ogórkowej. Telegraf zasila je wiadomościami wartości niższej, niż tuzinkowa. Jedynie korrektura wrzekomej rozmowy ks. Bismarka z gośćmi z Hamburga, wedle której kanclerz, wyraziwszy swoje przekonanie, iż pokój utrzymanym zostanie, dodał, że tak samo mniemał na początku 1870 r., — świadczyłaby, że system zaniepokajania i utrzymywania niepewności jest sam przez się środkiem i celem.

O ile zaś wnosić można, to co się tyczy decyzyi głównej, rzecz wcale nie postąpiła i nic takiego nie zaszło, coby mogło ją rozumnie i sumiennie spowodować. Jak przedtem, tak dotąd są dwa prądy — a nie mówię tu wcale o Austryi, ani o Rosyi — które się czuć dają i oddziaływują także na Austryę: jeden prąd polityczny, który zdaje się być pokojowym, drugi wojskowy, który zdaje się być wojennym. Brak jednak zawsze bliższego określenia.

W Petersburgu wzięto podobno bardzo do serca, iż w Wiedniu także oblano zimną wodą wszelkie pokojowe manifestacye, nadchodzące znad Newy, mianowicie list cesarza do gubernatora Moskwy. O ile przypuszczać wolno, to postąpiono sobie w ten sposób w Wiedniu jedynie dlatego — aby pozostać intelektualnie wiernymi i zgodnymi z przymierzem niemieckiem — a prawdopodobnie w końcu zrozumieją to w Petersburgu. Dalsze ztamtąd wiadomości wspominają o objawiającym się tam pewnym zwrocie w zapatrywaniach na niejedną kwestyę, do czego jednak, zdaniem mojem, żadnej nie należy przywiązywać ważności.

Rzym 15 stycznia.

Dzisiaj w niedzielę w uroczystość Imienia Jezus odbyła się kanonizacya nowych świętych: Bonfila z towarzyszami, Piotra Clawera, Jana Berchmansa i Alfonsa Rodrygueza. Kanonizacya — to jeden z najuroczystszych aktów najwyższej władzy papieskiej w K ściele, które też nieczęsto się powtarzają. Podczas długoletniego panowania Piusa IX dwukrotnie tylko miało miejsce: raz dla męczenników japońskich, drugi raz dla św. Jozafata naszego — i ta ostatni raz odprawiła się w samej bazylice św Piotra, jak to było w zwyczaju. Za Leona XIII pierwsza przed siedmiu laty, jak i ta dzisiejsza odbyła się w ogromnej sali nad portykiem bazyliki, na ten cel i nie tymczasowo ko-

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(71)

(Ciąg dalszy).

— Nieodmiennie z Chreptiowa najpierw byłaby wiadomość — rzekł Azya — niech się wasza miłość nie boi.

Basia podniosła swą jasną twarz ku Tatarowi i poruszyła nozdrzami.

— Ja się boję! To wyborne! Co waćpanu w głowie? Słyszysz Ewka, ja mam się bać!

Ewka nie mogła odpowiedzieć, bo będąc z natury dość łakomą i lubiąc nad miarę słodycze, usta miała pełne daktylów, co zresztą nie przeszkadzało jej wpatrywać się chciwie w Azyę, więc dopiero przełknąwszy, dodała:

— Przy takim oficyjerze i ja się nic nie boję.

Poczem spojrzała czule i znacząco w oczy Tuchaj beyowicza, lecz on, od czasu jak mu zaczęła być przeszkodą, miał tylko dla niej tajony wstręt i gniew, więc zachowując nieruchomą postawę, odrzekł ze spuszczonemi oczyma:

— W Raszkowie się pokaże, czylim na ufność zasłużył!

I było w jego głosie coś niemal groźnego. Ale obie niewiasty tak już były przyzwyczajone do tego, że młody Lipek we wszystkiem, co mówi i czyni, zupełnie odróżnia się od innych, że nie zwróciło to ich uwagi. Zresztą Azya począł zaraz nalegać, by jechano dalej, bo przed Mohilowem były góry strome i do przebycia trudne, które należało przebyć za dnia.

Niebawem ruszono dalej.

Jechali bardzo szybko aż do owych gór. Tam Basia chciała przesiadać się na koń, lecz z namowy Tuchaj-beyowicza została dla towarzystwa Ewki w saniach, które wzięto na arkany, i z największemi ostrożnościami spuszczano je z pochyłości.

Azya przez cały ten czas szedł pieszo przy saniach, lecz nie rozmawiał prawie wcale, ni z Basią, ni z Ewką, cały zajęty ich bezpieczeństwem i wogóle komendą.

Słońce zaszło jednakże, nim zdołali przebyć góry, ale wówczas oddział Czeremisów, idący na przodzie, począł rozniecać ognie z suchych gałęzi. Posuwali się tedy wśród czerwonych ogni i stojących przy nich dzikich postaci. Za temi postaciami widać było w mroku nocnym i w półświetle płomienia groźne urwiska, o niepewnych, strasznych zarysach.

Wszystko to było nowe, ciekawe, wszystko to miało pozór jakowejś niebezpiecznej i tajemniczej ekspedycyi; dlatego dusza Basina była w siódmem niebie, a serce wzbierało wdzięcznością i dla męża, że na wyprawę do nieznanych krain pozwolił, i dla Azyi, że tę wyprawę tak wieść umiał.

Teraz dopiero zrozumiała Basia, co to są pochody żołnierskie o trudnościach, których tyle się nasłuchała od wojskowych, co drogi przepaściste a zawrotne. Ogarnęła ją też szalona wesołość. Byłaby z pewnością przesiadła się na dzianeta, gdyby nie to, że siedząc koło Ewki, mogła z nią rozmawiać i straszyć ją.

Więc gdy w zawrocistych wąwozach idące w przodzie oddziały nikły z oczu i poczęły się obwoływać dzikiemi głosami, których przytłumione echo rozbrzmiewało wśród wiszarów, Baśka zwracała się wtedy do Ewki i chwytając jej ręce, mówiła:

— Oho! lewensy z odojów, albo orda!

Lecz Ewka, co wspomniała na Azyę, syna Tuchaj beyowego, to uspokajała się natychmiast.

— Jego i lewensy i ordy szanują i boją się go — odpowiadała.

A pochylając się do ucha Basi:

— Choćby do Białogrodu, choćby do Krymu, byle z nim!

Księżyc wypłynął już wysoko na niebo, gdy wyjeżdżali z gór. Wówczas ujrzeli hen w dole, jakoby na dnie niezgłębionej przepaści, kupę światełek.

— Mohilów pod nogami — ozwał się jakiś głos za Basią i Ewką.

Obejrzały się, był to Azya, stojący z tyłu sani.

— To tak na dnie jaru ów gród leży? — pytała Basia.

— Tak jest. Góry całkiem go od zimnych podmuchów zasłaniają — mówił, wsunąwszy głowę między ich głowy — niech wasza miłość zauważy, że tu i aura inna; zaraz cieplej i zaciszniej. Wiosna też tu o dziesięć dni wcześniej przychodzi, niż z tamtej strony gór i drzewa prędzej liści dostają. To szare, co na pochyłościach widać, to winograd, jeno teraz jeszcze pod śniegiem.

Śnieg leżał wszędy, ale istotnie było tu i cieplej i zaciszniej. W miarę, jak spuszczali się zwolna ku dołowi, jedne światła pokazywały się za drugiemi i było ich coraz więcej.

— Zacne jakieś miasto i dosyć ogromne — rzekła Ewka.

— Bo go Tatarzy czasu inkursyi chłopskiej nie spalili, gdyż tu wojska kozackie zimowały, a Lachów tu prawie nigdy nie było.

— Któż tu żywie?

— Żywią Tatarzy, którzy swój minarecik drewniany mają, bo w Rzeczypospolitej wolno każdemu swoją wiarę wyznawać. Żywią Wołosi, Ormianie i Grecy.

— Greków raz w Kamieńcu widziałam — rzekła Basia — bo chociaż daleko oni mieszkają, ale za handlem wszędy trafią.

— Miasto też inaczej niż wszystkie inne stawiane — rzekł Azya. — Siła tu ludu różnego za handlem przychodzi. Ta osada, cośmy ją zdaleka na uboczu po drodze widzieli, zowie się Serby.

— Już wjeżdżamy — rzekła Basia.

Jakoż wjeżdżali. Dziwny zapach skór i kwasu uderzył zaraz na wstępie ich nozdrza. Był to zapach safianu, którego wyrobem trudnili się potrochu wszyscy mieszkańcy Mohilowa, a w szczególności Ormianie. Jak zapowiadał Azya, było to miasto zupełnie od innych różne. Domy, budowane modą azyatycką, miały okna przysłonięte gęstą drewnianą kratą; w wielu brakło zupełnie okien wychodzących na ulicę i tylko z podworców wzbijał się blask ognisk. Ulice nie były brukowane, choć przecie kamienia w okolicy nie brakło. Gdzieniegdzie wznosiły się budowle dziwnego kształtu, o ścianach kratowych, przeźroczystych. Były to suszarnie, w których świeży winograd zmieniał się na rodzynki. Zapach safianu napełniał całe miasto.

Pan Gorzeński, dowódca piechoty, uprzedzony przez Czeremisów o przybyciu pani komendantowej chreptiowskiej, wyjechał konno na jej spotkanie. Był to człowiek niemłody i zająkliwy, a sepleniący, bo twarz miał z janczarki przestrzeloną, dlatego też, gdy począł, zacinając się co chwila, prawić o gwieździe: „która weszła na mohilowskie niebiosy“ — Basia omal nie parsknęła śmiechem. Ale on podejmował ją, jak umiał najgościnniej. W „fortalicyi“ czekała wieczerza i nocleg arcy-wygodny, w puchach świeżych i czystych, u najbogatszych Ormian w sekwestr wziętych. Przytem pan Gorzeński jąkał się wprawdzie, ale przed nocą opowiadał przy wieczerzy rzeczy tak ciekawe, że warto ich było posłuchać.

Według niego, jakiś niespokojny wiatr powiał naraz nagle a niespodziewanie od stepów.

Przyszły posłuchy, że potężny czambuł ordy krymskiej, stojący przy Doroszu, ruszył nagle ku Haysyniowi i w górę od tego miasta, z czambułem zaś poszło na kilka tysięcy kozackiej chassy. Prócz tego nadesłano ni ztąd, ni zowąd, wiele innych niepokojących wiadomości, pan Gorzeński nie przywięzywał jednak do nich wielkiej wiary.

— Bo zima jest — mówił — a od czasu jak Pan Bóg ten oto okrąg ziemski ufundował, Tatarzy ruszali się zawsze jeno na wiosnę, gdyż oni taborów nie mają i komunikiem chodzą, przeto spyży dla koni nigdy nie biorą i brać nie mogą. Wiemy to już wszyscy, że wojnę z potencyą turecką mróz jeno na smyczy trzyma i że po pierwszych trawach będziem mieli gości, ale żeby teraz miało co być, nigdy temu nie uwierzę.

Basia czekała cierpliwie i długo, nim pan Gorzeński swoje wypowie, on zaś zacinał się, poruszając co chwila ustami, jak gdyby coś jadł.

— Co wasza mość tedy o owem poruszeniu się ordy ku Haysyniowi rozumiesz? — spytała wreszcie.

— Rozumiem, że tam, gdzie stali, musiały konie wszystką trawę z pod śniegu wygrzebać, więc chcą w innem miejscu kosz założyć. Przytem być może, że orda, stojąc w pobliżu Doroszowych, wadzi się z nimi: zawsze tak bywało. Niby to oni sprzymierzeńcy i wspólnie wojują, a niech tylko siebhynie obok zatoczą, to się na pastwiskach i na bazarku zaraz biją.

— Pewnie tak jest — rzekł Azya.

— Bo i co jeszcze — mówił dalej pan Gorzeński — te wieści nie szły directe przez zagończyków, ale to chłopi je przywozili, to Tatarzy tutejsi poczynali gadać ni ztąd, ni zowąd. Dopieroż trzy dni temu przywiózł pan Jakubowicz ze stepu języków, którzy je potwierdzili i dlatego cała jazda zaraz wyszła.

— To wasza mość tylko z piechotą zostałeś? — pytał Azya.

— Pożal się Boże! Czterdziestu ludzi! Ledwie jest komu fortalicyi ustrzedz i gdyby się ci tylko Tatarzy ruszyli, którzy tu w Mohilowie mieszkają, nie wiem jakobym się obronił.

— Ale ci się przecie nie ruszą? — spytała Basia.

— Nie ruszą się, bo im nijak. Wielu z nich stale w Rzeczypospolitej zamieszkuje z żonami i dziećmi i ci są nasi, a co jest obcych, to dla handlu tu siedzą, nie dla wojny. To dobry lud.

— Ja waszej mości pięćdziesiąt koni, moich Lipków, zostawię — rzekł Azya.

— Bóg zapłać! Wielce mi tem waszmość wygodzisz, bo będę miał kogo pod naszą jazdę po wiadomości wysyłać, ale możesz-że zostawić?

— Mogę. Przyjdą do Raszkowa sciahy tych rotmistrzów, którzy swego czasu do sułtana przeszli, a teraz do posłuszeństwa Rzeczypospolitej chcą wrócić. Przyjdzie Kryczyński napewno w trzysta koni, a może i Adurowicz, inni zaś później nadejdą. Nad wszystkimi ja mam z polecenia hetmańskiego objąć komendę i do wiosny cała dywizya się zbierze.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

sztownie urządzonej i przybranej, za pomysłem i staraniem zmarłego w sierpniu kard. Bartoliniego. Ale sala ta, jakkolwiek świetna i wielka, pomieścić tylko może z górą 3000 osób.

Kanonizacya, czyli wpisanie uroczyste już dawniej błogosławionych do katalogu świętych, daje prawo do czci w powszechnym Kościele, a nietylko w pojedynczych dyecezyach lub Kościołach i zgromadzeniach, do czego tylko mają prawo błogosławieni. By błogosławiony został kanonizowanym, Kościół wymaga nowych cudów dostatecznie dowiedzionych: czeka na nie często wieki całe, jak to i przy dzisiejszej kanonizacyi miało miejsce. Św. Bonfil z towarzyszami swymi, to osobistości z trzynastego wieku, założyciele Zakonu tak zwanych Serwitów, czyli sług Najśw. Maryi Panny, na cześć Jej siedmiu boleści macierzyńskich ustanowionego. Św. Piotr Clawer, to jeden z towarzyszy św. Ignacego Lojoli. Św. Jan Berchmans, to z XVII wieku młodzieniec, co śladami szedł SS. Stanisława Kostki i Alojzego. Św. Alfons Rodryguez, to braciszek zakonny podobnie w początku XVII wieku żyjący. W tych nowych Świętych uczcił Kościół, jak zwykle, wszystkie stany. Rodryguez, hiszpan, to ubogi furtyan z pochodzenia kupieckiego; Berchmans, to flamandczyk, młody uczeń, którego pokrewnych jeszcze istniejących Arcybiskup Mechliński przedstawiał w tych dniach Papieżowi; Clawer, to jeden z doktorów sorbońskich, nawrócony przez św. Ignacego; wreszcie siedmiu Serwitów, to tyluż patrycyuszów florenckiej szlachty, między którymi jest i Aleksy Falconieri, z rodziny książęcej, która istnieje do dzisiaj i z polską rodziną Hołyńskich zostaje w stosunkach krwi.

Kanonizacya rozpoczęła się o godzinie 8 rano. Ojciec św. w najuroczystszem otoczeniu dworu dyplomatycznego, przedstawicieli narodów i zakonów, do jakich święci należeli, kardynałów i biskupów, o kwandrans na 9-tą już był przyniesiony. Cały orszak powyższy w bogatych ornatach, kapach lub w galowych mundurach, ze świecami zapalonemi w rękach, przy śpiewie hymnu: *Ave Maris stella*, to poprzedzał go, to szedł za nim z kaplicy przeznaczonej na ubieranie się, aż do sali kanonizacyjnej, gdzie obrzęd rozpoczął się od Antyfony: *Tu es Petrus*, wyśpiewanej przez kantorów sykstyńskich. Potem, gdy Ojciec św. zasiadł na tronie, odbywała się tak zwana obedientia kardynałów i biskupów przez ucałowanie rąk albo kolan Papieża. Dalej następowały potrójne prośby o dekret kanonizacyjny, które zanosili kardynał Bianchi, prokurator sprawy i adwokat konsystorski. Po pierwszej zwanej *instanter* odśpiewano klęczący litanię do WW. Świętych; po drugiej *instantius* odśpiewano *Veni Creator*; a po trzeciej *instantissime* sam Ojciec św. wygłosił dekret, donośnym a czystym tonem, zaczynający się od słów: *Ad honorem Sanctissimae Trinitatis*, przeznaczając dla ŚS. Bonfila z towarzyszami dzień 11 lutego, dla św. Piotra Clawera 9go września, dla św. Jana Berchmansa 13 sierpnia, a dla św. Alfonsa Rodrygueza 30 października.

Potem nastąpiło podziękowanie Papieżowi, które składają ci, co prosili o dekret, a wreszcie Protonotaryuszów Apostolskich proszą o spisanie aktu dzisiejszego obrzędu. Zakończa uroczystość *Te Deum* ze stosowną o kanonizowanych modlitwą, a następuje Msza św. śpiewana przez Ojca św., o Najsłodszem Imieniu Jezus z dodaną znowu modlitwą do dzisiejszych świętych. Po Ewangelii na cześć ich Papież ma stosowną homilię, a skończywszy ją, udziela błogosławieństwa z odpustami. Po *Credo* następuje przyjęcie darów, które za każdą z czterech spraw kanonizacyjnych oddzielnie składały deputacye Zakonów przez ręce wyznaczonych kardynałów. Ofiary te są: pięć świec, dwie wielkie i trzy małe; dwa chleby, dwie baryłki wina i trzy z gołąbkami, synogarlicami i innemi ptaszkami. Po skończonej Mszy św. Papież od postulatorów przyjmuje na tronie, woreczek z ofertą zwaną: *Presbyterium pro missa bene cantata.*

JE. p. Namiestnik zamianował koncepistę Namiestnictwa, księcia Pawła Sapiehę, prowizorycznym komisarzem powiatowym, a praktykantów konceptowych Namiestnictwa, Leona Kruszyńskiego i Spirydyona Adama Telichowskiego, prowizorycznymi koncepistami Namiestnictwa, dalej przeniósł komisarza powiatowego, Bogumiła Szeligowskiego, z Horodenki do Bochni, a koncepistów Namiestnictwa: Leona Kruszyńskiego z Bohorodczan do Horodenki, i Spirydyona Adama Telichowskiego ze Sniatyna do Skałata.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Daniela Domanusa, w Balinie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Balinie; tymczasowego nauczyciela, Adam Sajdaka, w Maniowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zukowcach starych.

Rada państwa.

Wczoraj odbyło się z kolei 180-te posiedzenie Izby deputowanych Rady państwa. Przewodniczył JE. Dr Smolka.

Dep. baron Dobrzeński złożył mandat poselski. Nowo wybrani posłowie: hr. Künburg, Neuber, Dr Tadeusz Rutowski i Dr Herold złożyli ślubowanie poselskie. Młodoczeski poseł Dr Herold złożył także oświadczenie, iż przyłącza się do prawnopaństwowej deklaracyi Czechów z r. 1879.

Rząd wniósł liczne przedłożenia, które już we wczorajszym telegramie wymieniono. Z inicyatywy poselskiej wpłynął przedłożony przez ks. Alojzego Liechtensteina, Dra Rappa i towarzyszy projekt do ustawy, określający „zasady wychowania i nauczania w szkołach ludowych.“ Główne postanowienia tego projektu są następujące: Zadaniem szkoły ludowej jest z rodzicami i w zastępstwie rodziców wychowywać dzieci według nauk ich religii i nauczać je tejże religii, tudzież wyposażyć je dla życia koniecznemi elementarnemi wiadomościami. Przedmiotem nauki w szkole ludowej jest przeto: a) religia, b) czytanie, c) pisanie, d) rachunki, e) nauka języka ustna i piśmienna, f) śpiew. Przy nauce czytania mogą być dzieciom udzielane najpotrzebniejsze wiadomości z historyi i nauk przyrodniczych. Szkoły ludowe są albo publiczne, albo prywatne. Szkoła ludowa składa się z dwóch oddziałów: pierwszy oddział stanowi szkołę elementarną, w której nauka przez sześć lat trwa i udzielaną bywa przez 5 dni w tygodniu. Drugi oddział stanowią: a) szkoła wydziałowa, b) fachowa szkoła przemysłowa, c) fachowa szkoła rolnicza, d) szkoły uzupełniające. Do uczęszczania do szkoły elementarnej są obowiązane wszystkie zdolne do kształcenia się i fizycznie zdrowe dzieci; muszą one także, jeśli po ukończeniu szkoły elementarnej nie przejdą do wyższych szkół, uczęszczać do szkół uzupełniających. Rodzice nie mogą być zmuszeni do posyłania dzieci do szkoły, w której udzielanem bywa wychowanie i nauka, niezgodna z naukami ich religii. Udzielanie nauki religii, kierownictwo i nadzór nad tą nauką i nad ćwiczeniami religijnemi w szkołach ludowych i seminaryach nauczycielskich jest zadaniem Kościoła, względnie odnośnego wyznania religijnego; Kościół wykonywa także współnadzór nad całą szkołą. Państwo wykonywa naczelne kierownictwo i nadzór nad szkołą ludową za pośrednictwem ministerstwa oświaty.— Wydanie prawnych postanowień co do utworzenia, utrzymania i nadzoru nad szkołami ludowemi, co do stosunków prawnych nauczycieli i co do ustanowienia kosztów, zastrzeżone zostają ustawodawstwu krajowemu. Obecna ustawa nie dotyczy królestwa Galicyi.

Wczorajszy telegram przytoczył także treść odpowiedzi ministra Gautscha na interpelacyę Schönerera, dotyczącą ukarania studentów, którzy w swoim czasie urządzili manifestacyę przeciw profesorowi Tomaszczukowi za jego mowę, mianą w parlamencie. Po odpowiedzi ministra zabrał głos Schönerer i rzekł: „Wnoszę, aby nad tą odpowiedzią renegata Gautscha, ulubieńca wiedeńskiej prasy żydowskiej, otwartą została dyskusya“. To grubiańskie oświadczenie znanego antisemity wywołało głośny śmiech w całej Izbie, a śmiał się także i minister Gautsch. Prezydent Dr Smolka wezwał Schönerera do porządku, a Izba nie poparła nawet wniosku Schönerera względem otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią ministra.

Z porządku dziennego uzasadniał dep. Bärnreiter swój wniosek względem zarejestrowanych kas posiłkowych. Wniosek ten poparty przez dep. Dra Mengera został przekazany do zbadania komisyi przemysłowej.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się w piątek.

Z obozu ruskiego.

(*K*) *Le roi est mort, vive le roi! Nowy Prołom*, zmieniając się na *Czerwoną Ruś*, skorzystał z tej sposobności, by sobie wypisać szumny nekrolog i wyliczyć wiekopomne swoje zasługi. Jest to odezwa do „naszych przyjaciół i gorliwych zwolenników russkiej sprawy.“ Odezwa rozpoczyna się szumnie: „Nie różami, ale cierniem i burzanami — czytamy tam — usłaną była nasza narodowa niwa z końcem trzeciego dziesiątka lat austryackiej konstytucyjnej ery. Na szerokich łanach Lwa i Daniela, na ziemi 500-letnich ciężkich doświadczeń, obficie zasianej kośćmi walecznych przedstawicieli naszej przeszłości, los, każąc nam żyć z jednym odłamkiem słowiańskiej braci, dał mu zwierzchnictwo i przemożną rolę.“... Niewiele słów, a już w nich po dwakroć żółć kazała panu Markowowi dotknąć Polaków. Pięć wieków ciężkich doświadczeń, to, zdaniem p. Markowa, całe dzieje połączenia Rusi z Polską, a wzmianka o losie, który dał przemożną rolę odłamkowi słowiańskiej braci, oznacza oczywiście czas teraźniejszy. Zatem poniewierka przeszłości, a walka z obecnym stanem rzeczy, zapoznawanie cywilizacyjnych dobrodziejstw, jakiemi „szerokie łany Lwa i Daniela“ ręka polska obsypała, i odpychanie tej ręki obecnie; zapoznawanie tego faktu, że łany te przez walecznych przedstawicieli polsko-ruskiej przeszłości po tysiąc razy na ich wspólną własność zdobyte i krwią ich okupione zostały — oto pierwsza część tego nowego programu *Nowego Prołomu*, który jakby na szyderstwo *Czerwoną Rusią* się nazwał, obcy jej językiem, uczuciami i ostateczną tendencyą. „W takich warunkach — powiada dalej p. Markow — zadaniem halickiej Rusi było: wzmacniać się, konsolidować i ręka w rękę, serce przy sercu w granicach konstytucyi dobijać się tego, co się jej należy według praw boskich i ludzkich.“... Wzmacniać się, to znaczy według p. Markowa, uczyć Ruś po „russku“ i wskazywać jej „zjednoczenie“ jako cel ostateczny wszelkich usiłowań; „dobijać się praw,“ to znaczy jęczeć i stękać wiecznie z powodu mniemanych krzywd, i o ile prokuratorya państwa pozwoli, rzucać się na wszystkich i wszystko; pod płaszczykiem „kulturnej, literackiej jedności“ zasiewać ziarno najszkodliwszych uczuć, oswajać lud ruski z pojęciami mu dotychczas obcemi i prowadzić go na manowce, ukazując mu jako wrogów raz Polaków, to znów tych, którzy nie chcą się wyrzec ani języka ruskiego, ani swej odrębności. Walka zatem z obozem ukrainofilskim, to druga część programu *Czerwonej Rusi*.

I dziwi się jeszcze p. Markow, że w tem swojem destrukcyjnem działaniu nie znalazł poparcia... „Szatan zasiał — powiada on — na niwie naszej ziarno niezgody, rozluźnił węzły solidarności i dyscypliny, przeniknął szeregi nasze zabójczą małodusznością, wlał w organizm dozę serwilizmu, rozłączył dzieci jednej krwi i kości.“... P. Markow przedstawia siebie i swój organ jako pogromcę owego szatana niezgody — ale to już widoczna nielogiczność. — Wszak *Diło* i jego zwolennicy, wszak cała ukrainofilska partya, bądź co bądź, dawniejsze mają tradycye i starożytniejszą przeszłość, niż p. Markow wraz ze wszystkimi apostołami „zjednoczenia“ pp. Naumowiczami, Płoszczańskimi itp. Więc jeśli był kto szatanem niezgody, to niewątpliwie nie *Diło*, które zostało na miejscu i przemawia znanym językiem Szewczenki, Padurry i innych, lecz właśnie taki *N. Prołom*, czy *Ruś Czerwona*, takie *Słowo* lub *Nauka*.

Stronnictwo ukrainofilskie, o ile jest szczerze takiem, nie pogodzi się nigdy z tendencyami wyznawanemi przez p. Markowa, idącego znanemi śladami tych, którzy pierwsi rzucili kość niezgody, wywieszając obcy sztandar. Na jednem tylko polu, na polu nienawiści do owego „odłamka słowiańskiej braci,“ do Polaków, godzą się czasem wrogie sobie ruskie obozy, ale i ta nienawiść, jak odmienne ma źródło i pobudki, tak też często różni się w objawach, a i sposoby jej usunięcia są i muszą być różne. Nie naszą tu rzeczą wchodzić w meritum tej sprawy i wskazywać owe sposoby; dla ocenienia wszakże różnicy zaznaczymy tylko, że obóz *Diła* jest w każdym razie stronnictwem, z którego tendencyami walczyć można i należy poważnie, nad którego zaślepieniem w stosunku do nas ubolewać trzeba, w którem zresztą objawiają się nieraz uczucia i tendencye prawe, godne poparcia, pan Markow zaś ze swoją *Czerwoną Rusią* i niedobitkami politycznych wychowańców szkoły Naumowicza i Płoszczańskiego nie stworzy stronnictwa, a garstka ta nadto już skompromitowana, by mogła znaleść posłuch lub uzyskać znaczenie. Działanie jej, to nie działanie stronnictwa, ale po prostu — agitacya bezsilna, bo nieznajdująca już echa w kraju.

W poprzednim art. zapytywaliśmy, z jakiego właściwie powodu przezywa p. Markow organ swój *Czerwoną Rusią*; w programowym artykule znajdujemy na to taką odpowiedź: „Zmiana firmy gazety wynikła dlatego, aby po wstrzymaniu wydawnictwa *Słowa* i przejściu jego czytelników do *Prołomu*, dać wyraz faktycznej fuzyi obu organów halicko-russkiej prasy.“ Jeżeli komu to tłumaczenie nie wystarcza, to nie nasza wina, czy jednak ta „fuzya“ zbankrutowanego organu że skompromitowanem pismem p. Markowa przyda się na co, to zdaje się niedaleka przyszłość pokaże. przypuszczać bowiem trudno, aby liczba czytelników *Słowa*, którzy przejść mieli do *Prołomu*, była znaczną, tem bardziej, że, jak wiadomo, mają oni niemiłe zajęcie z powodu procesów, wytoczonych o zaległą prenumeratę przez prawonabywcę Płoszczańskiego.

Diło w Nrze z 19 b. m. ogłosiło artykuł wstępny p. t.: „Dzień 2 lutego“, w którym to dniu ma się odbyć pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa politycznego „Narodna Rada“. będącego, jak wiadomo, ogniskiem ukrainofilskiego stronnictwa. *Diło* podnosi sprawę tego zgromadzenia do nadzwyczajnej doniosłości, nazywa ją bowiem „stanowczym krokiem“ w politycznem życiu Rusi. Na wstępie artykułu podnosi organ ukrainofilski, że Rusini nie posiadając ani w delegacyach, ani w Radzie państwa, ani w Sejmie, ani w Wydziale krajowym odpowiedniej (?) reprezentacyi, powinni dążyć do tego, aby się sami w sobie zorganizować mogli silnie, wszechstronnie i trwale. Organizacya taka — zdaniem *Diła* — jest tylko możebną „po wytworzeniu Towarzystwa, któremuby cały lud ruski poruczył przewodnictwo, ster, zastępstwo i wszechstronną pracę około swego dobra“. Takiem towarzystwem, któreby było ogniskiem wszystkich usiłowań i prac Rusinów, ma być „Narodna Rada“, a walne zgromadzenie ma jej udzielić ów wszechstronny mandat — do popierania interesów „politycznych, cywilizacyjnych, społecznych i ekonomicznych“. Czy nie za wiele żąda *Diło* od „Narodnej Rady“ i czy wogóle nie przesadza w przedstawieniu tej sprawy — to nawet wykazywać zbytecznie. Wszak piosnka o rzekomem zagrożeniu praw Rusinów i ich obronie aż do przesytu znana. Sądzimy zresztą, że niema na świecie Towarzystwa o tak obszernych statutach i żadne też na świecie walne zgromadzenie nie może dawać tak ogólnych, nieokreślonych i wszechstronnych mandatów.

Rozmaitości Polityczne.

Z Poznania donoszą: Na mocy rozporządzenia ministeryalnego zaprzestano w tych dniach nauki języka polskiego we wszystkich seminaryach nauczycielskich i preparandyach Wielkiego Ks. Poznańskiego. Tylko dla niemieckich uczniów seminaryów nauczycielskich mają być ustne ćwiczenia języka polskiego dalej zatrzymane, aby, objąwszy posady przy szkołach mieszanych, co do języka ojczystego dzieci z uczniami, „o ile tego początki nauki wymagają,“ porozumieć się mogli. Lecz udział w lekcyach tych, na które dwie godziny tygodniowo wyznaczono, ma być dowolny.

Do *Polit. Corresp.* donoszą:

Z Paryża: P. Flourens w towarzystwie ministrów handlu i rolnictwa odbył konferencyę z komisyą parlamentarną dla spraw celnych i zakomunikował życzenie Włoch, które się domagają, ażeby rokowania nad nowym traktatem handlowym oparte były na podstawie traktatu z r. 1881. Włochy żądają także, ażeby taryfą konwencyjną objąć i cła od bydła. Minister handlu przedstawiał komisyi, jak ważną rzeczą w interesie Francyi byłoby odnowienie traktatu. Podczas gdy Francya tylko za 45 do 50 milionów zakupuje bydła z Włoch, wysyła Francya za 150 do 200 milionów wyrobów przemysłowych do Włoch. Pomimo tych przedstawień ministra, wydała komisya głosami wszystkiemi przeciw jednemu głosowi nieprzychylną opinię dla życzenia Włoch. Spowoduje to stagnacyę w rokowaniach, nie można jednak twierdzić, żeby trudność nowa przedstawiała się jako niepokonana.

Z Konstantynopola: Przedłożoną przez Radę ministrów mazbatę w sprawie angielsko-francuskiej konwencyi, dotyczącej kanału sueskiego, odesłał Sultan napowrót radzie ministrów, wzywając ją do zbadania dokładnego dwóch punktów. Jeden z tych punktów dotyczy zmiany art. XI, który tureckiemu i egipskiemu rządowi na wypadek zaburzeń pokoju w Egipcie przyznaje prawo wysłania okrętów wojennych przez kanał na morze Czerwone bez względu na potrzebne zresztą formalności. Sultan żąda tedy rozszerzenia tego artykułu w ten sposób, aby miał on także zastosowanie w razie zaburzeń pokoju w Arabii.

Delegatem Porty do turecko-serbskiej komisyi, mającej zbadać sprawę napadów Albańczyków na terytoryum serbskie, został zamianowany major Fahri bey.

Do komisyi dla uregulowania służby pocztowej między Turcyą a Serbią wydelegowała dyrekcya poczt w Konstantynopolu Izzeta effendiego, jako męża zaufania.

Z zostającym w służbie tureckiej jenerałem dywizyi Schlingen baszą został kontrakt na trzy lata odnowiony, a jego płaca podwyższoną na 30,000 franków rocznie.

Z Berlina donoszą, że według informacyj, udzielonych przez prof. Bergmanna księciu Wilhelmowi, stan zdrowia cesarzewicza niemieckiego jest tak pomyślny, iż niema powodów do przyspieszenia konsylium lekarskiego. — Wiadomość, jakoby następca tronu od jakiegoś czasu odbywał w San Remo swe wycieczki w otoczeniu konnych żandarmów, jest nieprawdziwą. Pogłoska o usiłowanym zamachu na życie cesarzewicza powstała wskutek wyśledzenia, że jeden z psów pałacowych został otrutym.

Przyjaźń Rosyi od roku 1799—1849.

(Z *Neue fr. Presse*).

(Dokończenie.)

Według tej konwencyi miała Rosya znów 87,956¾ dukatów natychmiast Austryi zapłacić, a po 43,978¾ dukatów w dwóch ratach. Pretensye Austryi rosły coraz bardziej przy powolności, jaką Rosya przy spłacaniu długu okazywała. Baron Lebzeltern otrzymał wprawdzie 23 (11) maja 1817 r. w Petersburgu 300,000 dukatów w wekslach, przekazanych do wypłaty Rotszyldowi w Frankfurcie a zapadłych dnia 31 grudnia 1817 roku i 31 stycznia 1818 r., a to na umorzenie prestacyi za utrzymywanie wojsk rosyjskich w r. 1813 i 1814, jednakowoż minister stanu i skarbu hr. Stadion widział się spowodowanym złożyć cesarzowi dnia 28 stycznia 1820 r. raport, „iż mało jest widoków rychłego zakończenia obrachunku z Rosyą względem dostaw z r. 1815, albowiem rosyjska komisya obrachunkowa traktuje całą sprawę z nadzwyczajną rozwlekłością i dopuszcza się złośliwych szykan.“ I tak n. p. nie uznano za likwidalną kwotę 693,712 złr. 54 ct., spowodowaną przemarszem wojsk rosyjskich przez Austryę do Francyi, a co do kosztów powrotu tejże armii przez Austryę do Rosyi jeszcze nie było wcale rokowań. Pretensya, jaką Austrya miała do Rosyi za r. 1815, została obliczoną na 7,242.045 zł. 29 ct. w. w. i na 21,591 zł. 34 ct. m. k., z której to sumy uznała Rosya tylko za likwidalną kwotę 4,299.526 zł. 23 ct., a sumę 733,102 zł. 57 ct stanowczo odrzuciła, co do kwoty zaś 2,209.416 zł. 9 ct. w. w. i 21,591 zł. 34 ct. m. k. jeszcze nie rozpoczęto wcale rokowań. Cesarską rezolucyą z d. 9 lutego 1820 r. został hr. Stadion upoważniony do zgodzenia się z dworem rosyjskim co do tej ostatniej pretensyi na ryczałtową kwotę 100,000 dukatów. Układ odnośny został też w rzeczywistości zawarty w Petersburgu 21 (9) lipca 1820 r. między pełnomocnikiem bar. Ludwikiem Lebzelternem a hr. Karolem Nesselrode. Mimo wszelkich konwencyj i umówionych ryczałtów uskutecznia Austrya w pierwszych dwóch dziesiątkach lat obecnego stulecia nieustanne wypłaty za Rosyę i zrzeka się następnie zwrotu znacznej części wypłaconych sum, ograniczając się na ryczałtach, których Rosya również nie chce płacić. Wiele też dukatów z owych czasów jest Rosya do dziśdnia dłużną Austryi? Prawda, iż za to obdarzała nas Rosya swą przyjaźnią i gwarantowała nam nienaruszalność naszych posiadłości. Trzydzieści lat minęło prawie, zanim Austrya odwołała się do przyjaźni Rosyi w formie zażądania posiłków za zapłatą. Przyszedł nareszcie rok 1849 i znów wstąpiły wojska rosyjskie na ziemię austryacką.

Po umowie, zawartej między jeneralnym adjutantem ks. Windischgraetza z pułkownikiem Schobelnem i radcą gubernialnym Swieczenym w Warszawie z jednej strony, a rosyjskim feldmarszałkiem ks. Paszkiewiczem i tegoż chef d'Etat Major. ks. Gorczakowem z drugiej strony i po przybyciu do Warszawy feldmarszałka-porucznika hr. Caboga z specyalną misyą od ministra prezydenta ks. Schwarzenberga, z depeszą tego ostatniego do ks. Paszkiewicza, przekroczyła granicę galicyjską część wojska należąca do 3 korpusu, a to jako straż przednia. Awangarda ta składała się z 4 pułków piechoty, jednego pułku kawaleryi, 4 bateryj pieszych i 3 sotni kozaków, i stała pod wodzą jenerała porucznika Paniutyna. Wojska te przybyły d. 5 maja do Krakowa, a 8 i 9 maja doszły do Jordanowa.

Reszta wojsk, należących do 3 korpusu, wyruszyła za awangardą dnia 13 maja w dwóch oddziałach, podczas gdy 4 korpus armii miał wkroczyć do Galicyi w trzech oddziałach. Pierwszy oddział czwartego korpusu składał się z 4 pułków piechoty i 4 pułków kawaleryi, 4 bateryj pieszych i 4 konnych, z batalionu tyralierów i saperów i 6 sotni kozakow i miał przekroczyć granicę w okolicy Suchostawu dnia 13 maja i przybyć do Lwowa dnia 23 maja. Drugi oddział składał się z 4 pułków piechoty i 4 bateryj pieszych i miał przekroczyć granicę pod Słupkami dnia 13 i 14 maja i 21 i 22 maja przybyć do Lwowa. Trzeci oddział w końcu składał się z 2 pułków piechoty i 4 pieszych bateryj, miał przekroczyć granicę pod Suchostawem i przybyć do Lwowa dnia 23 maja. Razem miała Rosya pod wodzą jenerała hr. Rüdigiera skoncetrować w okolicy Dukli armię, składającą się z 4 dywizyj piechoty i dwóch dywizyj kawaleryi i miała przejść następnie Karpaty w kierunku Preszowa i nie rozdrabiając swej siły, składającej się z 75.000 wojska, wstępnym bojem stłumić to nieszczęśliwe powstanie na Węgrzech. Awangarda miała wykonać marsz w kierunku doliny Wagi i nie zapuszczając się w utarczki, zmusić nieprzyjaciela już samem swem pojawieniem się do odwrotu. Nadto rezerwa, składająca się z 3 brygad piechoty i jednego pułku kawaleryi, miała być rozstawioną w okolicy Kołomyi, Przemyśla i Dukli. Wpada w oczy, iż ks. Paszkiewicz zastrzegł sobie, iżby rząd austryacki za zapasy dla armii rosyjskiej płacił gotówką, gdyż w razie przeciwnym „nie możnaby tak prędko zebrać potrzebnej dla wojska ilości mięsa i wódki.“

Według pisma jenerała Paszkiewicza z dnia 19 kwietnia (1 maja) 1849 r. do jenerała kawaleryi Hammersteina we Lwowie miała armia rosyjska 117.000 ludzi i 26.350 koni, z czego przypadało 11.000 ludzi i 3.500 koni na oddział stojący na Bukowinie.

Przemarsz takiej armii spowodował naturalnie zawarcie nowej konwencyi, która też została dnia 10 czerwca (29 maja) w Warszawie podpisaną. Konwencya ta odróżnia się od poprzednio zawartych konwencyj tem, iż nie nakłada żadnych zobowiązań na Rosyą, a natomiast tem więcej obarcza Austryę, która w myśl art. 3 nietylko miała dostarczać wojskom rosyjskim, do Austryi wysłanym, wszelkich środków zaopatrzenia bez pretensyi wynagrodzenia, ale nadto zwrócić rządowi rosyjskiemu wszelkie wydatki, które tenże był zmuszonym poczynić celem uzupełnienia zasobów, dostarczonych przez Austryą. A wiele też to kosztowały Austryą te uzupełnienia zasobów! W chwili, gdy wojska rosyjskie wstąpiły na terytoryum austryackie, trzeba im było zamiast trzech, dostarczać pięć racyj mięsa i pięć racyj wódki tygodniowo.

Preliminarz miesięczny wydatków na wojsko rosyjskie przedstawia się następnie: Potrzeba było naszym sprzymierzeńcom dostarczyć 76.861 cetnarów chleba wartości 307.443 zł., 8.882 cetnarów mięsa wartości 142.112 zł., 24.019 garncy kaszy wartości 72.057 zł., 3.995 wiader wódki wartości 63.920 zł., 138.020 garncy owsa (po 1 zł. 30 ct.) wartość 207.030 zł., 100.310 cetnarów siana (po 1 zł. 10 ct.) wartość 117.028 zł.

A nadto koszta szpitalne obliczono na 25 350 zł., koszta kwaterunkowe na 32.500 zł., koszta podwód na 10.000 zł., razem na 977.440 zł. miesięcznie, przyczem zauważyć należy, iż słomy i drzewa dostarczała ludność bezpłatnie, i koszta rozkwaterowania wojsk rosyjskich nie są tu również w całości wliczone. Ze ten preliminarz miesięczny nie jest obliczony za wysoko, potwierdza to wykaz 1 departamentu Izby obrachunkowej z 18 marca 1850 r.. według którego wydano wojskom sprzymierzonym 446.053 porcyj szpitalnych po 20 ct., a nadto 3.020 wołów po 134 zł. 9 ct. sztuka, co razem reprezentuje kwotę 553.817 zł., którą faktycznie w roku 1849 wydano. Trudno obliczyć całą kwotę, którą nas pomoc rosyjska w roku 1849 kosztowała, z powyższych jednakże cyfr można mieć wyobrażenie o całości. Czy przy wypłatach tych, które Austrya punktualnie uskuteczniała, potrącono dawne restancye rosyjskie? Austryą zatem kosztowała przyjaźń rosyjska mnóstwo pieniędzy. Cóż dopiero kosztowałaby nas nieprzyjaźń Rosyi?

(Telegramy Ajencyi północnej).

Petersburg 25 stycznia. *Grażdanin* dowiaduje się, że jenerał-major Tołstoj opuszcza urząd warszawskiego oberpolicmajstra i zaliczonym zostaje do ministeryum spraw wewnętrznych z zapisaniem do rezerw. Następcą jego będzie mianowany prawdopodobnie pułkownik Kleigels.

Grażdanin donosi, iż w Radzie państwa rozstrzyganą będzie niebawem kwestya ustanowienia rządowych kas ubezpieczenia robotników. Według projektu postanowiono wciągnąć do obowiązkowego udziału również Towarzystwa kolejowe, które obowiązane będą w rzeczonych kasach ubezpieczać służbę ruchu.

Petersburg 24 stycznia. *Petersb. Wied.* donoszą o zamiarze zwołania w styczniu b. r. w Petersburgu zjazdu zarządzających wydziałami uruchomienia w sztabach okręgów wojskowych.

Przy otwarciu sejmu finlandzkiego odczytał jenerał-gubernator najwyższą mowę do stanów krajowych, która oznajmia, że zostały powołane do narad nad nowemi ważnemi dla pomyślności kraju projektami praw, oraz wyraża zadowolenie z pocieszającego wrażenia, jakie N. Pan odniósł podczas pobytu swego z rodziną w Finlandyi w lecie w 1885 r. i wynurza nadzieję, że sejm sumiennie i gorliwie spełni pracę, powierzoną mu przez cesarza. Zakończa mowę oznajmienie, że następny sejm zamierza zwołać monarcha za lat trzy.

Dzienniki donoszą, że znów na porządku dziennym jest projekt pociągnięcia większej części Towarzystw dróg żelaznych do wszystkich opłat i podatków, pobieranych od innych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych.

Na wiosnę w Nikołajewie rozpocznie się budowa nowego pancernika i trzech łodzi kanonierek, a nadto w warsztatach Kundyszewa zamierzoną jest budowa jeszcze jednego pancernika. W Sewastopolu rozpocznie się urządzenie nowego suchego doku.

W dzisiejszym numerze *Zbioru praw* ogłoszone zostało rozporządzenie, na mocy którego naczelnicy powiatowi i komisarze do spraw włościańskich w guberniach Królestwa Polskiego, w razie zauważonego roztrwonienia funduszów gminnych, mają prawo przedsięwziąć odpowiednie środki, celem zapewnienia zwrotu sumy roztrwonionej.

Wiedeń 25 stycznia. Najjaśn. Państwo i Najdostojniejsi Cesarzewiczowstwo przybędą 9go lutego wraz ze świtą do Pesztu, gdzie 13go odbędzie się bal dworski.

Stan zdrowia ministra hr. Bylandt-Rheidta jest całkiem zadawalający. Za dwa tygodnie uda się minister na krótki urlop, celem pokrzepienia sił.

Berlin 25 stycznia. Prof. Virchow oświadcza, iż najnowsze objawy cierpienia u cesarzewicza niemieckiego dowodzą zapalenia chrząstek.

Petersburg 25 stycznia. (Tel. *N. Fr. Pr.*) Obecność jenerał-gubernatorów w Petersburgu stała się powodem wielu bezzasadnych pogłosek o mających zajść zmianach osobistych. W kierownictwie ministerstw nie zajdzie żadna zmiana. Tak Giers, jak Deljanow pozostaną na swych posadach. — Bałtycki kurator Kapustin został tu powołany, aby następcy tronu wykładać prawo narodów. 900-letnia rocznica chrztu rosyjskiego narodu będzie uroczyście obchodzoną tak w Kijowie, jak w Chersonie, gdzie ks. Włodzimierz I przyjął chrześcijaństwo.

Berlin 25 stycznia. Bawiący tu lord Randolf Churchill wyjeżdża ztąd za kilka dni do Paryża, gdzie zamierza tydzień zabawić.

Bukareszt 24go stycznia. W kilku punktach wtargnęły znów do Bułgaryi drobne oddziały powstańcze. Wojska tureckie i bułgarskie ujęły pięćdziesięciu najezdników i uwięziły jednych w Tirnowie, drugich w Adryanopolu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 stycznia.

— **Prezydent miasta** z powodu wyznaczenia agend pozabiurowych t. j. kontroli nad czyszczeniem miasta II wiceprezydentowi, przekazał obowiązki tegoż co do aprobaty i kierownictwa Wydziałów Magistratu w następujący sposób: Wydział ekonomiczny i skarbowy poddany został kierownictwu szefa Wydziału skarbowego, a kierownictwo budownictwa i Wydziału prawniczo-przemysłowego powierzono szefowi Wydziału prawniczo-przemysłowego; Wydział szkolny zaś i wojskowo-dobroczynny pozostawiony i nadal pod kierownictwem II wiceprezydenta.

— **Uroczystość** otwarcia Konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie odbędzie się we środę d. 1 lutego b. r. Program otwarcia jest następujący: 1) O godzinie 10-tej przed południem nabożeństwo solenne w kościele akademickim św. Anny; 2) po nabożeństwie udadzą się obecni razem do sali Towarzystwa muzycznego (plac Szczepański l. 3), gdzie nastąpi: 3) przemowa Prezesa Towarzystwa muzycznego; 4) przemowa Dyrektora Konserwatoryum.

— **Zwyczajne posiedzenie** wydziału krakowskiego stowarzyszenia ochrony zwierząt odbędzie się 27go b. m. w piątek o godzinie 6½ wieczorem w gabinecie fizycznym wyższej szkoły przemysłowej (ul. Gołębia Nr. 20 p. II). Na porządku dziennym sprawa postępowania oprawcy krakowskiego. Członkowie stowarzyszenia mają prawo brania udziału w posiedzeniach.

— **Bal urzędników poczty i telegrafów** odbył się wczoraj w sali Towarzystwa strzeleckiego i należał do rzędu najświetniejszych i najliczniejszem gronem uczestników ożywionych w tym karnawale. Do kadryla i mazura stanęło przeszło 70 par. Tańcami dowodził dzielnie p. Roman Saraczyński, w czem mu godnie towarzyszył p. Adam Młodzianowski. Wielka ilość uroczych danserek podnosiła świetność zabawy. Bawiono się ochoczo od 8 wieczór do 8 rano, a nikt z obecnych nie opuścił sali balowej przed końcem balu. Komitet balu wywiązał się dobrze z powierzonego mu zadania.

— **Mieszkańcy** ulic Topolowej i Rakowickiej dowiedziawszy się o uchwalonych przez Radę wydat-

kach nadzwyczajnych, z żalem widzą, iż w bieżącym roku nie otrzymają ani kamienia, bruku, ani doczekają się jakiegokolwiek uporządkowania ulic, przy których wznosi się szereg kamienic od dawnego czasu. Młodsze i mniej zabudowane ulice: Sebastyana, Zielona, Jasna, już w tym roku będą uregulowane i w szosę zaopatrzone, a petycya motywowana mieszkańców ulic Topolowej i Rakowickiej bynajmniej uwzględnioną nie została, tymczasem stan tu jest taki, iż do domów obecnie dostać się niepodobna i przebrnąć roztopy. Z powodu braku oświetlenia zaś niepodobna w te ulice zapuszczać się wieczorem. Może przecież wejrzy sekcya ekonomiczna w te stosunki i zajmie się rzeczonemi ulicami, bo wymagają one niezbędnej opieki.

— **Stefania z Kadorów Krzyżanowska**, żona radcy sądu krajowego w Krakowie, matka Dra Stanisława Krzyżanowskiego, jednego z członków wyprawy naukowej Rzymskiej, zakończyła życie dziś o godzinie 6-tej rano w 42 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 28 b. m. o godz. 3 po południu.

— **Na kolej transwersalnej** został ruch osobowy i towarowy między stacyami Stróże-Jasło i Zagórzany-Gorlice z dniem 26 stycznia znów otwarty. Tylko między Jasłem a Zagórzem jeszcze nie kursują żadne pociągi z powodu zamieci śnieżnej, zresztą linie, a mianowicie: Zwardoń-Jasło, Zagórzany-Gorlice, Tarnów-Orło, Podgórze-Oświęcim i Skawina-Sucha są dla ruchu osobowego i towarowego wolne.

— **Oświęcim** 25 stycznia. W poniedziałek (d. 23 b. m.) odbył się tutaj ślub p. Antoniego Szczerbowskiego, naczelnika ochotniczej straży ogniowej, z panną Różą Hofman, córką obywatela z Kęt. Stowarzyszenie ochotniczej straży ogniowej, zorganizowane przed dwoma laty przez swego naczelnika p. Szczerbowskiego, urządziło mu z okazyi jego ślubu niezwykłą w naszem mieście owacyę, p. Szczerbowski bowiem cieszy się tutaj ogólną sympatyą tak u członków stowarzyszenia jakoteż u całej publiczności, która tłumnie przy tej sposobności sympatyę swoją zamanifestowała.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Jarosław 23 stycznia. Na dniu 22 stycznia b. r. chcąc wrócić do domu, gdy Dyrekcya ruchu kolei Czerniowieckiej uprzejmie mnie zawiadomiła. że ruch na linii Lwów-Żółkiew-Rawa jeszcze parę dni zatrzymany, postanowiłem dalszą i kosztowniejszą podróż odbyć *via* Jarosław-Sokal; jakoż dnia 22 b. m. pociągiem, który wychodzi po południu o godz. 4 min. 50, Lwów wraz z rodziną opuściłem. Na dniu 23 b. m. przenocowawszy w Przemyślu, przyjechałem do Jarosławia, gdzie dopiero dowiedziałem się wraz z innymi towarzyszami niedoli, że na linii Jarosław-Sokal już od d. 22 rano b. m. ruch zastanowiony i to na czas nieograniczony! Jako ilustracyę jeszcze bardziej rażącą zaniedbania przez Zarządy kolei Karola Ludwika obowiązku zawiadomienia publiczności o przerwie ruchu, i to o przerwie na czas nieograniczony, dodaję proszony przez p. Szczęsnego Traunfellnera, aptekarza z Doliny, że tenże mając przedsięwziąć wraz z rodziną podróż do Rawy ruskiej, d. 22 b. m. po południu był umyślnie na dworcu we Lwowie, by zapytać, czy kolej Jarosław-Sokal w ruchu? Dostał odpowiedź potakującą. Dziś d. 23 b. m. kupując bilety na pociąg, który odchodzi o godz. 4 rano ze Lwowa na Jarosław do Sokala, pytał znowu, czy niema przeszkody? Odpowiedziano: niema! Aż w Jarosławiu razem z innymi osiadł i czekamy pociągu, któryby nas odwiózł do Lwowa. Polecenie, by portier we Lwowie, zapowiadający pociągi w salach I, II i III klasy zakończył: „ruch na linii Jarosław-Sokal przerwany,“ byłoby nas wszystkich ochroniło od straty czasu i pieniędzy, które zabrała nam taż sama kolej, której Dyrekcya zaniedbała obowiązku tak łatwego do spełnienia! Ogłaszam te suche fakta, bo nie wątpię, że wywołają stosowne zarządzenia tych wysokich Władz, które mogą ukrócić takie nadużycia, a mają obowiązek wziąć w obronę nas, którzy raz jesteśmy opodatkowani na rzecz gwarancyi dochodów od akcyj kolei Karola Ludwika, a drugi raz płacimy drogo za każdą podróż tą koleją.

O tej przerwie ruchu nawet w Jarosławiu plakatów nie było i niema dotąd godzina: 1 po południu 23 b. m., chociaż ruch zastanowiony dnia 22 b. m. o godz. 8 rano. *Stanisław Polanowski.*

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Suszno, w powiecie kamioneckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Jak nam donoszą z Wiednia:** Bal polski coroczny, który odbędzie się tam d. 4 lutego, budzi ogólne zajęcie i przewidzieć dziś już można, że zaniepokojenie ostatnich miesięcy nie wpłynie wcale ujemnie, jak tego obawiać się można było, na jego losy. To też wszyscy powołani do tego, aby się dobrze i przystojnie udał, krzątają się około jego powodzenia i oczekują, że z kraju także, o ile na to stosunki pozwolą, wzięty w nim zostanie udział, który przyczyni się do uświetnienia tej uroczystości, mającej już swoją, pod wielu względami piękną tradycyę.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 28go: Na dochód Leona Stępowskiego: *Nasi poczciwi wieśniacy*, komedya w 4 aktach, W. Sardou.

W niedzielę 29go: Po południu: *Domy polskie* czyli *Marya córka miecznika*, obraz dramatyczny w 5 aktach, przez Majeranowskiego.

— Dnia 25 stycznia pochmurno, chwilami deszcz; term. od +2·0 doszedł do +4·7 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 26go stan jego był 738·6 millim., term. +3·4 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 27go stycznia: ś. Jana Złotoustego b.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Benefis p. Stępowskiego odbędzie się w sobotę, a przedstawioną będzie jedna z najlepszych komedyj Wiktoryna Sardou: *Nasi poczciwi wieśniacy* (*Nos bons villageois*), w której prócz beneficyanta biorą udział pp. Hoffmann, Kałużyńska, Sierpińska, Kłosowska, Stefańska, pp. Rygier, Siemaszko, Werner, Antoniewski i inni. P. Stępowski, zdolny i sumienny artysta, kilkunastoletnią pożyteczną swą pracą na naszej scenie zasługuje, ażeby sobotni jego benefis doznał powodzenia „kasowego“ — do czego znów naszej publiczności nie potrzeba zachęcać gdyż pod tym względem jest ona aż nadto znaną ze swej hojności dla naszych artystów.

W niedzielę popołudniu wznowionym będzie od lat wielu niegrany, a bardzo ładny obraz historyczny w 5 aktach A. Majeranowskiego p. t. *Domy polskie z XVII w., czyli Marya córka Miecznika*, wieczorem zaś po raz setny i drugi: *Kościuszko pod Racławicami.*

Wieczór Towarzystwa muzycznego.

Występ pani Sinkiewiczowej, śpiewaczki, znanej w Warszawie i we Lwowie z koncertów, nadał temu wieczorowi prawdziwego blasku. Pani Sinkiewiczowa należy do rzędu tych amatorek, którym nazwa artystki najzupełniej się należy. Obdarzona głosem silnym, dźwięcznym, szczególnie w wyższych tonach, umie nietylko go używać, ale posiada obok tego wiele gustu i głębszego poczucia muzykalnego. — Wykonanie utworu Volkmana i aryi z *Faworyty* Donizettiego nacechowane było pewnością siebie i powagą — trochę więcej humoru nie zawadziłoby. Panna Szukiewiczówna, uczennica p. Salomońskiej, znana z występu w zeszłym roku, uwieńczonego zasłużonem powodzeniem, grała bardzo poprawnie w triu Raffa, w kompozycyi, posiadającej części jak Scherzo i Finale, o niepospolitej wartości. W solowym kawałku Schumanna, zatytułowanym *Davidsbündler*, wykazała ładnie rozwiniętą technikę. ale wybór utworu nie jest o tyle stosownym, że niewdzięczność jego jest powszechnie stwierdzoną. Kompozycya mająca czysto polemiczny charakter, kompozycya puszczona w świat na złość przeciwnikom, nie jest w stanie dorównać pokrewnemu jej charakterem „karnawałowi“ ani werwą, ani fantazyą. Dziwaczna i pod wielu względami nie fortepianowa, nuży i nudzi. Mimo to zyskała gra sama żywe oklaski.

Wspomnienie należy się kolendom na chór mięszany, bardzo pięknie, gustownie i z prostotą przez Zeleńskiego harmonizowanym.

Resztę programu wypełniła pospolita kompozycya Moszkowskiego na chór i „Anioł“ Liszta na kwartet smyczkowy. O jakże zabawnym był ten ostatni utwór. *Franciszek Bylicki.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 24 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 4689— ciężkich i średnich bagonów 3075— razem 8,530 sztuk.

Płacono galicyjskie 28, 34 do 36 złr., osobliwsze 28, 34 de 36 złr. węgierskie bagony 38, 41 do 46 złr, za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla weteranów polskich w Londynie złożono pod lit. P. D. 5 złr., pani F. Radomyska 5 złr.

Dla Instytucyi czci i chleba w Paryżu nadesłała p. F. Koźmianowa 10 złr.

Dla wdowy p. Winter nadesłała p. Anna Przychocka 2 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (254-1-11)

NADESŁANE. (2368)

NADESŁANE. (305)

L. 5272.

Jako zabytek dawnych czasów palestry, trwał od pół wieku przeszło pomiędzy gminą miasta Jarosławia a skarbem Pawłosiowskim spór o propinacyę. Wygrywany i przegrywany naprzemian dochodził najwyższych instancyj — i w nowej postaci wracał jako widmo dawnych sporów granicznych.

Tej hydrze stugłowej, nużącej przeszło pół wieku miasto Jarosław, odjął życie Jego Excellencya Wilhelm hr. Siemiński-Lewicki, obecny właściciel dóbr Pawłosiowa z przyległościami, bo jakkolwiek mając ostatnie decyzye na swoją korzyść, nie mogąc jednak niesnasków granicznych dłużej znieść i pragnąc takowe zgodą załatwić, sprzedał w dniu 14 sierpnia b. r. tutejszemu miastu cały przedmiot sporu, tudzież przestrzeń gruntu „Giergont“ zwaną wraz z wszystkiemi nań się znajdującemi budynkami za cenę znacznie niższą, aniżeli inni spekulanci ofiarowali, bo za 50.000 złr. a. w., przez co zgoda sąsiedzka między Jego Excellencyą JW. hr. Siemińskim-Lewickim a miastem Jarosławiem napowrót odżyła, spokój i rozwój miastu zapewniony i ustalony został.

Za ten akt wspaniałomyślności prawdziwie obywatelski postanowiła reprezentacya wolnego królewskiego handlowego miasta Jarosławia uchwałą swą z dnia 5 października 1887 jednomyślnie powziętą Jego Excellencyi Jaśnie Wielmożnemu Wilhelmowi hr. Siemińskiemu-Lewickiemu wyrazić publicznie wyrazy wdzięczności i podziękowania.

Jarosław, dnia 31 grudnia 1887 roku.

Za Reprezentacyę miasta:
Karol Bartoszewski, wł. r. burmistrz.

Ostatnie wiadomości.

Podług wiadomości, nadesłanych z Warszawy do *Polit. Corresp.*, odbywają się ciągle jeszcze wspominane już kilkakrotnie przygotowania, z których o zamiarze stałego umieszczenia na stały pobyt nowych znaczniejszych oddziałów wojska w zachodnio-rosyjskich guberniach wnosić można, i to, jak się tu miano sposobność przekonać naocznie, z przeprowadzeniem planu tego w najdrobniejszych szczegółach. W ostatnich czasach wzięto przyspieszoną budowę wielkich koszar w wspomnionych guberniach na uwagę, a w ciągu najbliższego półrocza ma stanąć troje wielkich koszar, z których jedne w Radomskiej, a drugie i trzecie w Lubelskiej gubernii wybudowane zostaną. Plan ten ułożono na pewne, a koszta wykonania jego oznaczono na 1½ miliona rubli.

Z Petersburga telegrafują do *Corresp. de l'Est* pod d. 25 b. m.: Ostatni artykuł wiedeńskiej *Montagsrevue* sprawił tu wyborne wrażenie. Dzienniki widzą w nim objaw ze strony Austro-Węgier dojścia do porozumienia z Rosyą. *Nowoje Wremia* wyraża przekonanie, że wszelkie niebezpieczeństwo zniknie w chwili, gdy gabinet wiedeński przestanie raz na zawsze mieszać kwestyą bułgarską z innemi kwestyami politycznemi, dotyczącemi bałkańskiego półwyspu, i gdy Bugarya otrzyma księcia prawnie wybranego. Dziennik ten tłómaczy zmianę polityki austryackiej i zwrot hr. Kalnokiego istniejącemi obecnie dobremi stosunkami między Rosyą i Niemcami. Uważają tu za pewne tak w kołach politycznych, jak w redakcyach wielkich dzienników, że stosunki te są wyborne, wbrew wystąpieniom często nieprzychylnym prasy niemieckiej.

Rzymski korespondent *Polit. Corr.*, utrzymujący stosunki w kołach watykańskich, pisze d. 23 b. m.:

Ojciec św. ukończył właśnie wypracowanie encykliki o kwestyi socyalnej. W encyklice tej rozwija Leon XIII myśl, która służyła za podstawę jego mowie mianej w październiku z. r. z powodu pielgrzymki francuskich robotników. Papież oświadcza się za interwencyą władzy państwowej na korzyść klas robotniczych, ale interwencya musi być roztropnie ograniczoną i zastosowaną do stosunków i potrzeb poszczególnych krajów. Papież usiłuje skutecznie zająć pośrednie stanowisko między państwowym socyalizmem a ekonomicznemi dogmatami szkoły manczesterskiej. Encyklika zwraca się do katolików z gorącem wezwaniem, aby popierali usiłowania rządów, skierowane ku ekonomicznemu rozwojowi i społecznym reformom. Również wszyscy katolicy powinni dążyć do tego, aby wszelkiemi siłami przyczyniać się do rozwoju i poparcia tych dzieł, które mają na celu podniesienie klas pracujących, a w szczególności stowarzyszeń i związków robotniczych. Celem zredagowania tej encykliki, która wkrótce podaną będzie do publicznej wiadomości, zasięgał Papież rady najwybitniejszych katolickich ekonomistów.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 26 stycznia. Opozycya zapowiada, iż wniosek ks. Lichtensteina albo rozbije większość parlamentarną, albo spowoduje rozwiązanie Rady państwa.

Wiedeń 26 stycznia. Andrassy oświadcza, iż nie podejrzywał nigdy szczerości Niemiec. Przymierze dla obu stron jest konieczne. Zerwanie tego przymierza byłoby samobójstwem i ułatwiłoby innym wojnę.

Berlin 26 stycznia. Przy dyskusyi nad interpelacyą polską w Sejmie pruskim wyraża Windthorst zdziwienie, że rząd wywołuje wzburzenie w chwili grożącej wojny, kiedy 5-ty korpus poznański pierwszy w ogień pójdzie.

Schorlemer potępia prześladowanie języka, i zapytuje, czy dlatego Księstwo Pozuańskie ma być gwałtownie germanizowane, żeby nie zostało po bliskiej wojnie przyłączone do nowej Polski? Tak prędko jednakże germanizacya nie pójdzie.

Rzym 26 stycznia. Wskutek zaburzeń przeciw Bonghiemu został uniwersytet tutejszy zamknięty.

Londyn 26 stycznia. W kopalniach na wyspach Vancouver nastąpiła eksplozya gazów kopalnianych. Kilkaset ludzi zginęło.

Konstantynopol 26 stycznia. Porta uwięziła wszystkich podejrzanych emigrantów bułgarskich.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza, iż cesarz zamianował prywatnego docenta, Dra Antoniego Kalinę, nadzwyczajnym profesorem porównawczej gramatyki języków słowiańskich na Uniwersytecie we Lwowie.

Fremdenblatt może stanowczo zapewnić wobec niektórych twierdzeń *Vaterlandu*, iż ani ministeryum, ani część tegoż, a zatem i minister oświaty, nie wiedzieli nic naprzód o projekcie szkolnym ks. Lichtensteina, dlatego też nie mógł minister oświaty zgadzać się na ten projekt szkolny. Również dla klubów prawicy był wniosek ks. Lichtensteina niespodzianką.

Na wczorajszym balu dworskim byli także ministrowie i prawie całe ciało dyplomatyczne.

Towarzystwo przyjaciół muzyki zamianowało ministra Gautscha i marszałka dworu Następcy tronu, Bombellessa, członkami honorowymi.

Wiedeń 26 stycznia. Komisya wojskowa przyjęła jednogłośnie projekt co do wyjątkowego powołania rezerwistów w celu wyćwiczenia takowych w używaniu karabinów repetierowych.

Tryest 26 stycznia. Na podstawie jednomyślnego werdyktu przysięgłych został skazany Maffei na śmierć, a Marya Ribos na 16-letnie ciężkie więzienie.

Buda-Peszt 26 grudnia. Po przemówieniu ministra obrony krajowej i Tiszy przyjęła Izba deputowanych projekt do ustawy o powołaniu rezerwistów na 7-dniowe ćwiczenia celem wprawienia tychże w używaniu karabinów repetierowych.

Berlin 26-go stycznia. Z Izby deputowanych sejmu pruskiego. Nad odpowiedzią na interpelacyą co do wykluczenia ze szkół języka polskiego rozwinęła się dyskusya. Windthorst, Schorlemer i Jarochowski przemawiali w duchu interpelacyi, a Minnigerode, Zedlitz, Seer i Wehr w duchu rządowym.

Paryż 26go stycznia. Na obiedzie u Hoyosa, danym na cześć Carnota, byli obecni: Tirard, Flourens, Floquet, ambasadorowie angielski, hiszpański, turecki i włoski, jakoteż malarz Munkacsy. Po obiedzie odbyło się wspaniałe przyjęcie, w którem wzięli udział ministrowie, całe ciało dyplomatyczne, Freycinet, Goblet i Gallifet. — Podczas przyjęcia grała kapela cygańska.

Paryż 26 stycznia. Francuscy delegowani do zawarcia traktatu handlowego zostali z Rzymu odwołani. Rokowania dotyczące zostały stanowczo przerwane.

Prefekt w Nancy oświadcza w sprawozdaniu, iż granica nie została naruszoną. Głównie interesowany nie podnosi wcale reklamacyi. Wobec tego nie potrzeba wcale robić kroków dyplomatycznych.

Paryż 26 stycznia. W komisyi cłowej oświadczył się minister rolnictwa za stanowczem zatrzymaniem podwyższonej taksy w kwocie 40 fr. od zagranicznych napojów gorących. Taksa ta była na r. 1887 tymczasowo ustanowioną.

Temps donosi: Sułtan Zanzibaru zachorował niebezpiecznie.

Petersburg 26 stycznia. *Journal de St. Petersbourg* konstatuje, iż niepokojące wieści o Rosyi trwają dalej. Mówią o pożyczce wojennej, nie zważając na oświadczenia ministra skarbu, iż chce on zaciągnąć pożyczkę tylko pod korzystnemi warunkami i wyłącznie na budowę kolei, które mają służyć celom przemysłowym. Doniesienie, iż korpus kaukaski otrzymał polecenie wymarszu w stronę Austryi, jakoteż że Rosya ma zamiary na Erzerum, sprzeciwiają się same sobie, albowiem Rosya, gdyby myślała rozpocząć wielką akcyę w Małej Azyi, nie ściągałaby z Kaukazu połowy wojsk.

Petersburg 26 stycznia. Rozkaz dzienny ministra wojny zarządza wykonanie w przeszłym roku powziętego postanowienia co do przydzielenia po jednym oficerze z jeneralnego sztabu do wszystkich zarządów brygad lokalnych, skoro rada państwa uchwaliła potrzebne ku temu środki. Zadaniem tych oficerów jest przygotowanie materyału do mobilizacyi; wypracowanie takowego i kierowanie taktycznemi ćwiczeniami batalionów rezerwowych itd.

Konstantynopol 26 stycznia. Doniesienie biura Reutera: Na rozkaz Sułtana zapytał w. wezyr czterech armeńskich notablów o przyczynę agitacyi armeńskiej. Notable skonstatowali uległość Armeńczyków dla Sułtana i doradzali przywrócenie przywilejów patryarchatu.

Ambasador angielski interpelował Portę w sprawie armeńskiej.

W Wan aresztowano 200 Armeńczykow.

Stokholm 26 stycznia Dzienniki wieczorne donoszą: Król powołał wybitne osobistości z partyi zwolenników ceł ochronnych w sejmie i oświadczył, iż arcybiskupowi Sundbergowi powierzy utworzenie ministerstwa z członków, którzy należą do zwolenników ceł ochronnych.

Kursa. Wiedeń 26 stycznia. 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 78·70. — **Renta austr. srebrna opod.** 80 50. — **Renta 4% złota austr.** 109·90 — **5% Renta austr. papier. nieopodat.** 93·10. — **Akcye Banku Austr. Węg.** 865·—. — **Akcye kredytowe** 269·90. — **Londyn** 126·45. — **Napoleony** 10·01½. **Dukaty** 5·95—. **Marki** 62 15. — **5% Renta węg. papier.** 84 30. **4% Renta węg. złota** 97·47½. — **Losy prem. węg.** 118·75 — **Obligacye indemn. galicyjskie** 101·20. **4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie** —·—. — **6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let.** —·—. — **4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.** —·—. — **Akcye Länderbanku** 209 50. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 194·—. — **Akcye kolei lwowsko-czerniow.** 211·25. — **Akcye kolei południowej** 84·50. — **Ruble** 109·75. — **Srebro** — —.

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

Berlin 26-go stycznia. **Banknoty austryackie** 160·75. — **Krótki Wiedeń** 160 65. — **Banknoty ros.** 176·10. — **% Listy zast. Polskie** 54·30. — **4% Listy Likw. Polskie** 49·10. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 78·37. — **Akcye austr. kredytowe** 139 75.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 26 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	109 75	110 50
Marki niemieckie	62 —	62 50
Dukat ważny	5 93	6 —
20-to frankówka ważna	10 —	10 08
Imperyał ważny	10 35	10 42
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 49
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 60	79 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 25	101 50
5% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	90 50	92 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 50	92 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	89 25	90 50
4½% „ „ „ „ „ „	93 75	94 75
5% „ „ „ „ „ „	100 —	100 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 —	101 —
5% „ „ „ „ „ niepr.	96 50	98 —
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	95 —	97 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	95 50	98 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	— —	98
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	47 —	49 50
5% „ „ „ „ „ „	— —	— —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 50	99 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	192 —	193 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	210 50	212 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	270 —	281 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 25
„ „ Stanisławowa	33 —	34 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 —	17 75
„ „ węgier. „ „	11 25	12 —

Wiedeń 25 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 1/5% Renta papierowa	78 70	78 00
4 1/5% „ srebrna	80 60	80 80
4% „ złota	109 90	110 10
5% „ papier. nieop.	93 20	93 40
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 75	132 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 25	136 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	140	140 75
„ „ 1864 „ 100 „	165 -	165 50
„ „ 1864 „ 50 „	165 —	165 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 —	150 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	110 75	111 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	99 75	101 —
Galicyjskie „ „	100 40	101 -
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	103 75	104 50
Węgierskie „ „	104 25	105 25
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	104 25	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	101 —	101 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	225 50	226 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	270 30	270 50
„ Bank węgierski . . . 200 „	273 50	273 75
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	174 —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	516 —	525 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	865 —	867 —
Unionbank . . . . 200 „	192 50	192 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	149 —	150 -
Wied. Bankverein . . . . 100 „	84 25	84 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	172 75	173 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	350 —	352 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2460	2470
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	193	193 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	139 25	140 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	210 50	211 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	154 —	154 50
„ Lit. B. . 200 „ „	158 50	158 75
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	179 50	180
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	170	170 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	214 60	214 90
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	84 60	84 90
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	250 -
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	159 50	160 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	153 75	154 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	154	155 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	126 50	127 -
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 -	101 50
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 75	102 25
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	—	98 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	95 50	98 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	96 —	97 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	— —	95 25
5% „ „ „ „ „	100 —	100 25
5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat	100 —	100 25
4% „ „ „ „ „ nowe 41 lat	90 —	91 -
4½% „ „ „ „ 52 lat	93 75	94 25
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92 —	92 75
5% „ „ Hipot. „ prem.	100 —	101
5% „ „ „ „ 40 lat	96 75	97 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	102 -
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	102 —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 50	101 60
4% „ Banku Hip. prem.	103 50	104 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	97 —	97 75
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	99 50	100 -
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 75	99 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 —	111 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	102 50	103 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	98 30	98 70
„ Jarosław 300 „ „	97 —	97 50
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	78 —	78 80
„ nieop. „ „ „	86 50	87 20
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	105 40	106 —
„ „ Lit. B 200 „ „	103 70	104 3
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 25	— -
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	90 50	91 50
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	97 20	97 70
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 50	199 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 —	146 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	127 —	127 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 —	103 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	96 30	96 80
„ „ „ II Em. . 200 „ „	94 75	95 25
„ Nordost . . . . 300 „ „	96 —	96 50
„ „ złotem . . 200 „ „	126 —	126 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	98 —	99 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 —	98 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	120 —	120 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	128 50	129 —
„ Węgierskie . . „ 100	118 30	113 90
„ Tureckie . . . fr. 400	17 75	18 —
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 50	8 80
Kredytowe . . . . . . „ 100	177 —	177 50
Clary . . . . „ 42	48 50	49 50
3 8/10% Donau-Dampfsch. . „ 105	116 50	117 50
Insbruku . . . . . . „ 20	20 25	20 75
Keglewicha . . . . . „ 10½	28 50	29 50
Krakowskie . . . . . „ 20	17 50	18 25
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	50 50	— —
Palffy . . . . „ 42	48 —	48 60
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 15	17 45
„ „ węgier. „ 5	11 60	11 90
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 50	20 —
Salma . . . . „ 42	58 75	60 —
Salzburskie . . . . . „ 20	24 —	24 50
St. Genois . . . . . „ 42	62 50	63 —
Stanisławowskie . . . „ 20	33 50	34 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . „ 50	69 75	— —
Waldsteina . . . . . „ 21	38 50	39 50
Windischgrätza . . . . „ 21	48 75	49 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 97
20-frankówki	10 01	10 02
Imperyały rosyjskie	10 35	10 37
Funty szterl. angielskie	12 63	12 68
Liry tureckie złote	11 36	11 38
Marki niemieckie za 100 marek	62 10	62 17
Rubel papierowy za 100 rubli	109 50	109 75

Lwów 24 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 75	101 25
4% „ „ „ „ „	— —	96 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 75	101 25
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	94 —	95 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	101 —	102 50
4½% „ pożyczki krajowej	— —	94 50

Warszawa 25 stycznia.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
5% Listy zastawne I ser.	— —	99 90
„ „ „ V „	— —	99 25
4% Listy likwidacyjne	— —	90 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 50
„ „ „ III „	— —	96 70
„ „ „ IV „	— —	96 70
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Podziękowanie.

Wielmoż. Panu **Dr. Przemysławowi Pieniążkowi,** docentowi uniwersytetu Jagiell., składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawe bezpłatne wyleczenie mojego 5 letniego synka z niebezpiecznej choroby anginy, która prócz trudnej operacyi wymagała także wielkiej cierpliwości i pielęgnowania w całkowitem wyleczeniu. (300)

Samuel Wachs z Gorlic.

Dobra sposobność.

W domu pod L. 32 przy ul. Floryańskiej jest do wynajęcia **mieszkanie** na I. piętrze, składające się z czterech pokoi, przedpokoju i kuchni, oraz 2 ubikacyj dla służby. Takowe może być zaraz zajęte ze znacznym opustem czynszu.

Tamże są do sprzedania z wolnej ręki **sprzęty domowe i kuchenne,** oraz **różne drobiazgi z urządzenia.** Wiadomość codziennie między godz. 2gą a 3cią po południu. [299-1 3]

Młody człowiek,

wykształcony w kupiectwie, zamieszkały w Krakowie, mogący prowadzić księgi handlowe i złożyć kaucye około 500 złr., **może znaleźć natychmiast posadę** pod korzystnemi warunkami. — Wymaganą jest znajomość języka polskiego i niemieckiego.

Oferty pod adresem: **Jean Czerwinka, Krakau poste restante** — przyjmuje się do dnia **5 lutego** b. r. [298-1-3]

Propinacya na obszarze dworskim Będziemyśl w Galicyi, w powiecie **Ropczyckim**, w bliskości miasta **Sędziszowa**, oraz kolei żelaznej i szosy krajowej, z **wyszynkiem trunków i trafiką,** z dodatkiem dwóch sągów drzewa opałowego, pastwiskiem dla dwóch sztuk bydła oraz kilku mórg gruntu, **do wydzierżawienia** każdego czasu w ces. kr. Starostwie w Ropczycach, na przeciąg lat 3, na pokrycie podatków. Czynsz roczny z góry opłatny 200 złr., kaucya 100 złr. W miejscu odbywają się odpusty. Bliższe warunki do przejrzenia w c. k. Starostwie. (297-1-3)

OGŁOSZENIE.

Przy **kopalniach węgla i galmanu** w **Sierszy** (powiat Chrzanów), są do obsadzenia posady:

Asystenta górniczego, Chemika. (236-2-4)

Podania udokumentowane świadectwami chrztu, tudzież odbytych studyów i praktyki — przyjmuje

Administracya dóbr Hr. Tenczyńskiego w Krzeszowicach.

WEYLA stołek kąpielowy do opalania

jest najpraktyczniejszym podarunkiem.

L. Weyl, posiadacz c. k. przywileju, **w Wiedniu, I., Wallfischgasse Nr. 8.**

Także na miesięczne spłaty. — Illustrowany cennik darmo. (2894 30-30)

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. podwójnego 60 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia w wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe mają na składzie: w KRAKOWIE E. Radler apt., F. Gralewski apt., T. Krokiewicz apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., E. Stockmar apt, J. Trauczyńskiego spadkobiercy apt., K. Wiszniewski apt., — w ANDRYCHOWIE A. Mironowicz apt., — w BIAŁY E. Keler apt., J. Kolassa apt., — w BOCHNI M. Gatty apt., — w BRZESKU W. Janoszek apt., — w CHRZANOWIE A. Sporysz apt., — w DOBCZYCACH J. Biliński apt., — w GRYBOWIE K. Tulszycki apt., — w KAMIONCE STRUMIŁOWEJ K. Piepes apt., — w KENTACH E. Sokalski apt., — w LIPNIKU A. Fuchs apt., — w LIMANOWY A. Zubrzycki apt., — w MYŚLENICACH W. Gumiński apt., — w NIEPOŁOMICACH J Tichy apt., — w NOWYM SĄCZU Jakubowski aptek., W. Filipek apt., — w PILZNIE Z. Czajka apt., w RADOMYŚLU Masłowski apt — w STARYM SĄCZU Macudziński apt., w SUCHY K. Czernicki apt., — w SZCZUROWY W. Heinz apt., — w TARNOWIE W. L. Chodacki apt., E. Rank apt., M. Adler apt. „pod Aniołem", — w WIELICZCE B. Mieczyński aptek., — w WOJNICZU Nodzyński apt., w WILAMOWICACH F. Schneider apt., w ŻYWCU L. Graff aptek., J. Herdliczka aptek. (233-2-52)

Główny skład trumien

metalowych z c. k. uprz. fabryki L. Wolfa w Wiedniu, oraz **dębowych i miękkich** wyrobu krajowego. Najpiękniejsze **KARAWANY, powozy i zaprzęgi** własne. Wybór **wieńców, wstęg,** oraz wszystkich **przyborów pogrzebowych.** — Natrętników, faktorów zakład **„CONCORDIA"** nie utrzymuje, dlatego urządza pogrzeby **tanio.** — Zamówienia przyjmuje jedynie we własnej realności w Krakowie przy ulicy **Zwierzynieckiej** pod Nr. **32.** [2757-9-10]

J. K. PĘKALSKI.

Rządca

z najlepszemi poleceniami od znanych obywateli w Galicyi, którzy na żądanie listowne swe rekomendacye mogliby przesłać, z **12to-letnią** praktyką, żonaty, wolny od służby wojskowej, szuka posady z powodu zmiany miejscowych stosunków gospodarczych, **od 24 czerwca b. r.**

Adres: **A. O.** poste restante **Lisko.** (289-3-3)

W HANDLU WYŁĄCZNIE KORZENNYM I SKŁADZIE WIN

M. Jawornickiego

w Krakowie, w Rynku głów. pod Nr. 44,

znajdą umieszczenie zaraz

dwaj praktykanci

zamiejscowi w wieku lat 14, z ukończoną drugą klasą realną lub gimnazyalną. — Zgłoszenia wprost w handlu. (302-2-3)

Dr. St. Koy

powrócił i ordynuje specyalnie w chorobach dzieci od godz. 2—4 popołud. przy ul. Floryańskiej pod Nr. 3. (110-6-6)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—

1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50

1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80

1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [207-54-]

M. Beyer i Spół.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera i Beisera. [1573-18-]

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **oleczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (172-217-)

POLSKIE WYDANIE

EMILA M. ENGLA

c. k. uprzyw. patent.

KALENDARZA PODKŁADKOWEGO

(Przez c. k. przywilej (patent) od wszelkiego naśladownictwa zastrzeżony).

Najpraktyczn. podkładka bibułowa połączona z kalendarzem notatkowym.

niezbędna dla każdego biórka.

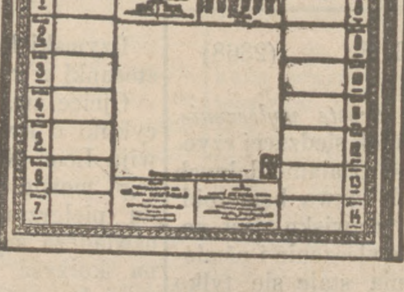

Tenże kalendarz składa się z 26 kart silnej, wybornej bibuły, na których po 14 dni kalendarza z wolnem miejscem na notatki się znajduje. Każda karta jest w lewej stronie dziurkowana (perforowana), aby ją po upływie każdych 14 dni odłączyć można; również karty są w ten sposób z sobą połączone, że na każdy dzień roku można też poprzednio uwagi notować. (177-10-10)

Cena złr. 1·50. — Przesyłka za zaliczką.

Nakładem drukarni

Emila M. Engla w Wiedniu,

I., Schottenring, Deutschmeisterplatz 2.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

Duszność — Kaszle — Katary — Newralgije — w PARYŻU

sprzedaż hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20. Wymagać podpisu jak obok na każdéj rurce.

w *KRAKOWIE* w aptekach PP. WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

We *LWOWIE* w aptekach PP. K. MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO. [85 12·26]

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM

Przez **CHles FAY,** Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ [72-8-]

Dla aranżerów balów.

Fantaz. dary dla dam (porządki tańców) zawsze najśwież. od najzwykl. do najlep. od 10 c. do 5 złr. za sztukę. **Ordery kotylionowe** najśwież. dla panów i dam, koperta z 10 szt. **6** c. do **1** złr. **Cukierki** napełnione czepkami **7** c. **Kotylion. przybory,** bardzo orygin. efektowne dla 6 do 24 par od 22 c. do 20 złr. **Dekoracya sali,** przedmioty efekt. od 50 c. do 5 złr. Całe urządzenia **tomboli** lub **żartobl. loteryj** do wylosowań, 50 szt. od 4 złr. do 20 złr., 100 szt. od 7 do 39 złr. (Przedmioty nieużyte na balu można zwrócić). **Papierowe nakrycia na głowę** we wszelkich możeb. i niemożeb. kształtach, szt. 2 do 60 c. **Hałaśliwe muzyki** 3 do 50 c. **Historyczne i charakter. peruki** wełniane szt. 80 c. do złr. 3·50. **Klejnoty balowe** 10 c. do 10 złr. **Kostiumy maskowe** mater. komplet. z nakryciem na głowę jak: **chińczyk, arab, baroko, rokoko, majtek, Turek, clown, mefisto, domino** i t. p. **kostium** od **złr. 2·50** do złr. 5·50.

Skład bigotfonów i wszelkich przyborów na bale chłopskie, szczególności klubów alpejskich, pamiątki balowe. Nowość: bigotfony w kształcie sprzętów kuchennych, nadzw. komiczne. Odznaki komitetowe, emblematy dla wszelkich stowarzyszeń i klubów. Nowość: emblematy dla klubów łyżwiarskich w 30 wzorach, wachlarze balowe, oryginalne maski, nosy, sortow. 10 szt., gmina wiejska, rodzina żydowska itd. po c. 10 i 20, szampan po złr. 1·80. Szczególności we wszelkich przyborach do urządzenia balów, koncertów na cele dobroczynne, wesołe wieczorki itd. Bukieciki z świeżych i sztucznych kwiatów po **8** c. do **45** c. — **Zajmującemi są** ILLUSTROWANE SZCZEGÓŁOWE KATALOGI, **wydanie 1888, dla komitetów i aranżerów balów darmo.**

Etablissenent RIX,

Praterstrasse Nr. 14 w Wiedniu.

(244-3-7) Adres depesz: **Rix, Wien, II.**

Sadi Carnot

elektr. kieszonkowa zapalniczka

z lontem,

! NOWOSC !

złr. 1 c. 90.

Etablissement RIX,

Wien, Praterstr. 14.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający PRZY

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau. [71 4·]

13 Ziehungen in einem Jahre

hievon schon

am 1. Februar: 1 Haupttreffer per 50.000 Gold-Lire.

am 1. März: 1 Haupttreffer per 75.000 fl. ö. W.

am 1. März: 1 Haupttreffer per 25.000 fl. ö. W.

Die grösste Gewinnstchance

bietet die nachstehende von uns arrangirte Losgruppe mit folgenden jährlichen Haupttreffern.

1 italien. Kreuzlos	1 Dombau-Los	1 ungar. Kreuzlos	1 österr. Kreuzlos
Am 1. Februar n. J. Lire 50.000 Gold. Am 1. Mai n. J. Lire 15 000 Gold.	Am 1. März n. J. fl. 75.000 ö. W.	Am 1. März n. J. fl. 25.000 ö. W.	Am 1. Mai n. J. fl. 25.000 ö. W.
Am 1. August n. J. Lire 15.000 Gold	Am 1. Juli n. J. fl. 60.000 ö. W.	Am 1. Juli n. J. fl. 15.000 ö. W.	Am 1. September n. J. fl. 15.000 ö. W.
Am 1. November n. J. Lire 100 000 Gold.	Am 2. November n. J. fl. 50.000 ö. W.	Am 2. November n. J. fl. 10.000 ö. W.	Am 2. Jänner n. J. fl. 50.000 ö. W.

Jedes Los muss gewinnen. Ein Los kann 2 Treffer machen.

Wir erlassen diese vier vorzüglichen Lose gegen Cassa coulant nach Tagescours oder gegen **23 monatliche Raten à fl. 3 oder gegen 17 monatliche Raten à fl. 4.**

Alleiniges Spielrecht nach Erlag der ersten Rate schon an der nächsten Ziehung am **1. Februar.**

Verlosungs-Kalender pro 1888 und Ziehungslisten franco und gratis. — Bestellungen per Postanweisung und 20 kr. für Rückporto erbeten. (263-2-2)

Alle in das Bankgeschäft einschlägigen Aufträge werden coulant und prompt ausgeführt.

Bank u. Wechslergeschäft M. J. Guth & Comp.

Wien, I., Kohlmarkt Nr. 5.

Chrystus w grobie

Rzeźba w drzewie, artystycznie wykonana, olejno malowana, 110 centymetrów długości — do nabycia za cenę 60 złr. w. a. (284-4-4)

w KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

Volapük.

Zupełny kurs języka światowego bez pomocy nauczyciela, opracował **S. Kornman,** dyplomowany nauczyciel języka światowego. — Zawiera część I. Prawidła gramatyczne. II. Ćwiczenia praktyczne. III. Słownik (około 2000 słów). — Cena 50 ct., z przesyłką 55 ct.

Nakładem księgarni **J. Leona Pordesa** we Lwowie; do nabycia w Krakowie w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** — tudzież we wszystkich księgarniach. (288-3-4)

Zakład ogrodniczo-handlowy Józefa Zamorskiego

w Krakowie,

Półwsie zwierzynieckie L. 243,

poleca Szanownej Publiczności wszelkie wyroby ze świeżych i suchych kwiatów oraz wszystkie produkta z zakresu ogrodnictwa.

Dla dogodności miejscowej Szan. Publiczności przyjmuje zamówienia **Skład nasion i herbaty przy ul. Sławkowskiej, naprzeciw Grand-hotelu.** Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się w najkrótszym czasie. (292-3-3)

1000

mocnych prześcieradeł

w doskonałym gatunku, 4 łokcie długości, $2^3/_4$ łokci szerokości, sztuka po 1 złr. 25 c. rozsyła za zaliczką jak długo zapas starczy (249-7-10)

skład fabryczny bielizny, płócien i towarów dzierganych

N. SCHÖNFELD w Pradze

(w Czechach), I, Eisengasse Nr. 6.

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [130-94

Katalogi darmo i opłatnie.

Handel korzenny

istniejący od blisko 20 lat w pierwszorzędnem mieście w Galicyi, dobrze akredytowany, z rozległemi stosunkami, **jest zaraz do sprzedania.**

Bliższa wiadomość pod lit. **Z. 20** poste restante **Kraków.** (217-9-)

SWIEŻY TRANSPORT

kilimków i weret podolskich

nadszedł (301 2-5)

DO SKŁADU PŁÓCIEN KRAJOWYCH

M. KULCZYKOWSKIEJ w KRAKOWIE

ulica Sławkowska, hotel Saski.

Dr. Feliks Borzewski

otworzył (290-3-6)

kancelaryę adwokacką

w Wieliczce.

Koniczyna czerwona, wolna od kanianki, pewna do siewu, jest do sprzedania w Przytkowicach, poczta Kalwarya. Cena 40 złr. za 100 kilo z odstawą do stacyi kolejowej. (294-2-3)

Mieszkanie

przy ul. Sławkowskiej pod L. 20 na I. piętrze od frontu, składające się z trzech pokoi i przedpokoju, z meblami lub bez mebli — każdego czasu do wynajęcia. (239 3-3)

Prochy herbaciane

piękny liść, z najlepszych gatunków herbat, rozsyła (2559-19-27)

I. gatunek 3 złr. 20 ct. } za kilo włącznie
II. „ 2 „ — „ } z opakowaniem

HANDEL HERBAT, RUMU I WIN

A. M. Mandl,

król. pruski nadworny dostawca w **Bernie** (Brünn).

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika L. 3; w Krakowie, Sukiennice L. 20; w Czerniowcach, Rynek L. 2; **poleca swojego wyrobu**

znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Esencya aromatyczna do płukania ust zmieszana z wodą, daje zdrowe i bardzo przyjemne płukanie do ust, odświeża dziąsła i zapobiega psuciu się zębów. — Flakon 80 cnt.

Pasta aromatyczna do czyszczenia zębów znakomicie oczyszcza zęby od kamienia oraz nadaje im perłową białość. — Cena 30 ct. (60 32-)

Szczoteczki do czyszczenia zębów

w rozlicznych gatunkach z najprzedniejszych fabryk angielskich i francuskich od 20 cent. do 1 złr. 50 ct.

PLOMBA BALSAMICZNA

do plomb. dziurawych zębów, jest trwałą i w zastosowaniu bardzo praktyczną. Flakon 50 c.

WINO zawierające PEPTON

CHAPOTEAUT

APTEKARZA W PARYŻU

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ I ŻOŁĄDEK.

SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego. (89 9)

Odznaczenia C.k. w. up. uniw.

wełnian derka z powietrzną **polna i oboz. poduszką,**

z poręczonej czystej wełny owczej i nieprzemakalnie napuszczona.

Derka może być użytą jako **płaszcz deszczowy, hawelok, płaszcz kolisty, paltot i kocyk na podróż.** Poleca się szczególniej jako derkę obozową dla pp. oficerów. Derka na 2 metry długości, 2 metry szerokości, zrobioną jest z ciemno-szarej i ciemno-brunatnej materyi i kosztuje sztuka **15 złr. 50 cnt.,** najlepsza **17 złr. 50 cnt. na miejscu w Ołomuńcu** za gotówkę lub za zaliczką, lub może być sprowadzoną przez c. k. oficerskie zakłady mundurowe. [248-4 10]

Illustrowane prospekta darmo i opłatnie.

EDWARD CERHAK w OŁOMUŃCU.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;

4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;

7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;

2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa

8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;

10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;

6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;

8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza

10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (2570-15-)

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*